

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnoszenie do
mieszkania dopłaca się 40
halezy miesięcznie.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Biurofiljalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły:
10 hal.
Numer z poprzednich dni:
20 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1. 13, pod zarządem p. Ignacego Pleanara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halezy, za każdy następny raz 12 halezy. Nadesłane po 40 halezy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opalik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 115.

Kraków, Środa dnia 22 Maja 1901.

Rok IX.

CESARSKIE SŁOWA.

WIEDEN 22 go. Po mowie tronowej do delegacji austriackiej odbyło się cerce, podczas którego cesarz zamienił po kilka słów z każdym z delegatów.

Najdłużej mówił cesarz z drem Stürgkiem i drem Kramarzem. Przedmiotem rozmowy z Kramarzem była podróż cesarza do Czech.

Del. Jaworskiemu wyraził cesarz zadowolenie z okazji przyjazdu jego do zdrowia; del. Kozłowskiemu powiedział, że Izba pracuje teraz z wytężeniem: „Przeżłicie panowie ciężkie dni, ale przecież uchwaliliście panowie niejedną pożyteczną rzecz“. Dr Kozłowski zauważył na to, iż „trzeba odszkodować się za czteroletnie bezrobocie. Wiele ustaw, na które ludność z upragnieniem czeka, jak inwestycje kolejowe, drogi wodne i inne, są na ukończeniu, co stanowi dobre omen na przyszłość“. Z del. Popowskim rozmawiał cesarz o sprawach wojskowych, przyczem del. Popowski dał wyraz potrzebie zniesienia rewersów demolacyjnych. Del. E. Abrahamowicz cesarz zapytał, czy to już po raz wtóry jest w delegacjach, a następnie jak już długo zasiada w Izbie posłów? „Trzecią kadencję“, odpowiedział p. Abrahamowicz. „Zdaje się, że teraz pójdzie“, odezwał się na to cesarz.

Dra Weigla spytał monarcha, czy przyjeżdża z Krakowa, czy też tutaj bawi stale. Dr Weigel odpowiedział, że dla delegacji i Rady państwa bawi stale w Wiedniu. Potem pytał cesarz, czy kardynał ks. Puzyna jest teraz w Krakowie, czy też w podróży. — Dr Weigel: Ile mi wiadomo przyjmował władze i korporacje. My, posłowie, złożymy mu homagium po powrocie z Wiednia. — Cesarz: Biskupstwa galicyjskie są teraz obsadzone na wskroś wybitnymi i indywidualnymi siłami. — Dr Weigel: Dzięki Waszej Cesarskiej Mości i Stolicy Apostolskiej. Niepowetowaną stratą dla nas jest śmierć ś. p. Issakowicza. — Cesarz: Tak, był to znakomity mąż.

Nadto rozmawiał cesarz z hr. Dzieduszyckim. Ważne kwestie zostały poruszone w rozmowie cesarza z delegatami czeskimi. Do dra Pacaka wyraził się monarcha, że jest bardzo wdzięczny klubowi młodoczeskiemu za rozsądne i patriotyczne zachowanie się w bieżącej sesji parlamentarnej. Dr Pacak w odpowiedzi zauważył, że uprawnione życzenia ludu czeskiego co do kwestii językowej nie zostały jeszcze spełnione i że lud czeski wszystkiego się spodziewa po sprawiedliwości monarszej.

W rozmowie z drem Stranskym wyraził cesarz swoje zadowolenie z postępu prac parlamentarnych, na co dr Stransky zauważył, że ten pocieszający stan nie potrwa długo, w razie gdyby nie zostały rozwiązane kwestie narodowe i polityczne. Na to odrzekł cesarz, iż takie kwestie muszą być traktowane rozważnie i z namysłem.

Mówiąc z del. Pabstmannem, również dał cesarz wyraz swemu zadowoleniu z powodu, że parlament zabrał się do pracy. Posłowie niemieccy usłyszeli od cesarza wyrazy zadowolenia z powodu sanacji stosunków parlamentarnych. Monarcha wyraził też nadzieję, że przyjdzie do skutku ugoda w kwestiach narodowych i mówił o swej podróży do Czech.

Z del. Sustersicem rozmawiał cesarz o widokach zniw w Krainie.

W powyższych rozmowach, prowadzonych przez cesarza z delegatami, szczególną zwraca uwagę to, że monarcha tak bardzo wyróżnił przedstawicieli narodu czeskiego, dając im otwarcie do poznania, iż obecną politykę czeską pochwala, a próbuje i jest z niej wielce zadowolony. Cesarz dotknął też niejednokrotnie narodowych życzeń ludu czeskiego w sposób bardzo łaskawy i niemało obiecujący.

Słowa cesarskie nabierają tem większego znaczenia, skoro się zważy, iż Czesi nie odstąpili bynajmniej ani na krok od swoich postulatów narodowych, a tylko czasowo zaprzestali walki na ostre, chcąc przyłożyć ręki do pracy ekonomicznej. Zaznaczył to nawet dep. Stransky, odpowiadając na pełną uznania dla Czechów apostrofę cesarza, iż w razie niezadowolnienia wiszących kwestyj politycznych i narodowych, obecny pomyślny stan rzeczy nie potrwałby długo.

Od uderzającego wyróżnienia, jakie wczoraj spotkało Czechów, tem jaskrawiej odbija fakt, że w rozmowach z polskimi delegatami cesarz zachowywał pewien bardzo wyraźny chłód i rezerwę, poruszając niemal wyłącznie same mało znaczące kwestje, natury przeważnie osobistej.

Nie w tem dziwnego. Stanowcze, męskie i świadome celu postępowanie Czechów wysunęło ich teraz na pierwszy plan akcji politycznej, podczas gdy Polacy, izolowani od innych stronnictw, stali się „quantité négligeable“, i już dzisiaj nikt w państwie liczyć się z nimi nie chce, ani nie potrzebuje. Klucz sytuacji parlamentarnej wysunął się ostatecznie z „wolnej ręki“ polskiej, przechodząc w dłonie, które potrafią go silnie dzierżyć i użyć w stanowczej chwili. Tego smutnego sukcesu polityki Koła nie wynagrodzą żadne ordery, ani też zapewnienia o „świetnych tryumfach“ na polu ekonomicznym, trzymanych przezornie pod korcem poufności.

Credo prof. Lutosławskiego.

Profesor Wincenty Lutosławski, którego usunięcie od wykładów na wszechnicy Jagiellońskiej było niedawno przedmiotem tak żywych komentarzy w całej prasie polskiej, wydał obecnie książkę p. t.: „Wykłady Jagiellońskie“ tom pierwszy.

Jest ona zaopatrzona obszerną a ze wszechmiar ciekawą przedmową, z której wyjątki pozwalamy sobie niżej przytoczyć.

Program wydawnictwa.

Na wstępie podaje prof. Lutosławski treść sześciu tomów, mających się złożyć na całość wykładów, które były przezeń wygłaszane między 19 stycznia a 28 listopada 1900, a to zarówno na wszechnicy, jak i poza jej murami. Tom I zawiera rzecz „O celach młodzieży polskiej“, „O nauczaniu filozofji“, „O historii filozofji greckiej“ i „O trzech mędrkach z Miletu“ i stanowi, jak mówi autor, „cały program wychowania narodowego“, gdyż przedmowa do niego mieści „sprawozdanie mojej działalności nauczycielskiej w Krakowie i plan mej działalności dalszej na szerszym polu“. Tom II będzie miał tytuł: „Poprzednicy Platona“, tom III: „Jazn i osobowość“, tom IV: „Platon jako twórca socjalizmu“, tom V: „Platon jako poprzednik Chrystusa“, wreszcie tom VI: „Dante i jego pogląd na świat“. Jak pisze autor, tom ten „wielknie odda te sześć wykładów, jakie miałem od 24 października do 28 listopada — których treść spowodowała (w łagodnej napozór formie czasowego dyspensowania od wykładów) faktyczne usunięcie mnie z katedry“.

Tom pierwszy będzie uzupełniony resztą, powiada prof. Lutosławski „gdy zyskam dowody, że istnieje społeczna potrzeba takich wykładów, że nie były one przezemnie młodzieży narzucone, lecz że są dziś przez młodzież odemnie wymagane“.

Wreszcie mówi autor co następuje:

„Mam rozległy plan wychowania narodowego —

i potrzebuję ludzi, aby życie swe całej tej sprawie oddali — a ufali mi dostatecznie, by pracować pod moim kierunkiem. Tacy niech się zwrócą do mnie z zaufaniem, przyjmę ich, jak braci i podzielę z nimi wszystko, co posiadam.“

„Choć występuję publicznie, mam zawsze na myśli poszczególne jednostki — i jedno gorące, szczere wezwanie młodego czytelnika, któryby mi zaręczył mógł uroczyście, że stał się prawdziwym Polakiem, czytając moje wykłady, więcej dowiedzie w moich oczach potrzeby i wartości takich wykładów — niż sprzedaż setek egzemplarzy, niż sprzedaż setek egzemplarzy, niż niezaskuszone pochwały krytyki.“

Działalność prof. Lutosławskiego w Krakowie.

Po tym wstępie zaczyna się opis działalności prof. Lutosławskiego w Krakowie, rozpoczętej szeregiem artykułów o wychowaniu narodowym, które „ku zdumieniu publiczności“ wyszły w „Czasie“, oraz zawiązywaniem „Kółek“, w których rozprawiano o „przedmiotach naszych zadań społecznych“. Jedno z takich Kółek rozpało się, gdyż „proponując, by każdy szczerze wypowiadał się z całego życia wobec całej grupy, odstraszyła wielu“.

Następnie pracował prof. Lutosławski nad tem, aby „omdlewające błędne dusze porwać w krainę wiecznego piękna“, a w pracy tej dopomagał mu „jeden młody zakonnik“, którego nazywa ojcem Ludwikiem. Ale i te zebrania nie trwały długo, gdyż przelotny zgrzeszenie, do którego należał O. Ludwik „zabronił przyprowadzać Ojcu Ludwikowi — mówi autor — moich braci i sióstr“, a nawet Ojca Ludwika „wysłał do odległego klasztoru, aby go usunąć z pod mego wpływu“.

Z pracy z O. Ludwikiem wyniósł prof. Lutosławski potwierdzenie swego dawnego, zawsze głoszonego przekonania, że „wiedza nigdy nie może podkopywać wiary religijnej, jeżeli jest dobrze rozumiana“. Utwierdził się „w postanowieniu głoszenia swoich najgłębszych wierzeń religijnych i narodowych nawet wobec najmniej podatnych do przekonania słuchaczy i w tym duchu zamierzał wykladać“. Albowiem, pisze na kartce zatytułowanej: „Dążenie do czynu“:

„Nie dlatego do kraju wróciłem, aby dalej pozostawać w sferze czystego badania, bo to mógłbym lepiej uskutecznić w British Museum — lecz dla tego, by rozniecić wśród polskiej młodzieży ten ogień, co mnie wewnętrznie trawi, ogień, którego nie słumiły ani długoletnie studia różnych nauk pod kierunkiem obcych nauczycieli, ani wędrówki liczne wśród obcych narodów — nieśmiertelny ogień prawdziwej wiary w Boga, miłości ojczyzny i nadziei odrodzenia Polski przez szlachetność Polaków, ich bohaterstwo i ciarność“.

Pierwszy kurs r. 1900 przyniósł ze sobą wykład z dnia 2 marca, w którym prof. Lutosławski „bronił doniosłości i siły tajnych związków z takim zapalem“, że „sfery uniwersyteckie się zaniepokoiły“, a dziekan zażądał od niego słowa, że „nie będzie zakładał tajnych stowarzyszeń w uniwersytecie“. Prof. L. zapewnił słuchaczami „nie potrzebuje innej tajemnicy, niż ta, która zawsze otacza najbliższe związki przyjacieli“.

Walka z fakultetem filozoficznym. — Lekarskie parere.

Na podanie prof. L., że w półroczu letniem pragnie wykladać filozofję narodową, fakultet filozoficzny uniwersytetu wcale nie odpowiedział, a kurs, dołączony do spisu wykładów wykreslił z tego spisu (str. XXIII). Prof. Lutosławski bawił w Zakopanem, w Kosowie w zakładzie woleczniczym, gdzie w rozmowach z drem Tarnawskim „zaczął po raz pierwszy rozwijać myśl zakonu filaretów polskich“ czytając dzieła Dantego i kaznodziei O. Gratry aż wreszcie, wróciwszy do Krakowa, wypowiedział jak pisze: walkę fakultetowi filozoficznemu, „wykluczającemu filozofję narodową z narodowej Wszechnicy“ i „z pogardą mówił o duchu cudzoziemskim, pa-

nującym wśród profesorów“.

„Gdy w tygodniu po tym pierwszym wykładzie, pisze prof. L., umarli prawie jednocześnie dwaj najbliżsi moi bracia i najdzielniejsi Polacy — Stanisław Szczepanowski d. 31 października 1900 r., a Kazimierz Odrzywołski nazajutrz — dziwne siły wstąpiły we mnie — i coraz śmielej z katedry głosiłem słowo polskiej ewangelii — żądając od moich słuchaczy, których liczba wzrosła do 500 — by wszystko składali w ofierze na ołtarzu Sprawy — jak bohaterowie przez naszych wieszczów opiewani.“

„Przepowiadano mi, że szybko się doczekam zawieszenia wykładów. Austriacy okazali się jednak wyrozumiali, niż sądzili krakowscy moi doradcy. Nie odważyli się usunąć mnie z katedry dla narodowej treści wykładów.“

„Znaleźli usłużnych lekarzy, co bez badania żadnego, na zasadzie wysłuchania jednego wykładu z 14 listopada 1900 r., przedstawiającego ogólny zarys teorii poznania — orzekli, że stan mego zdrowia wzbudza obawy i że powinienem być od obowiązku dalszego wykładania uwolniony, choć o to nie prosiłem“.

Pojednanie z Kościołem.

„Aby pojąć wrażenie doznane przez lekarzy na owym wykładzie, trzeba wiedzieć, czego wówczas nikt się nie domyślał, że dwa dni przedtem doszedłem, po dwudziestu blisko latach wątpliwości, do pojednania z katolickim Kościołem, do którego zostałem napowrót przyjęty przez zacnego zakonnika dnia 12 listopada, po wysłuchaniu przezeń bezwzględnie szczerej spowiedzi z całego mego życia.“

„Odkąd z tym Kościołem pojednałem wybrany przeze mnie spowiednik, praca wszelka nabrała nowego dla mnie uroku, bo wzmożła się wielce nadzieja przezwyciężenia własnych ułomności, najwięcej szkodzących Sprawie, którą czynię. W tem usposobieniu wykłady moje musiały odbijać od wykładów dawniejszych.“

Lekarze działali w dobrej wierze.

„Więc może ci lekarze, co przez trzy godziny słuchali teorii poznania rozwiniętej w wykładzie z d. 14 listopada, w dobrej wierze osądzili, że trzeba być niepoczytalnym, aby z okazji niezrozumienia przez słuchaczy poprzedniego wykładu, dawać im zarys całej teorii poznania i metafizyki, trzymając ich trzy godziny, zamiast zwykłych trzech kwadransów i poświęcając tak długi wykład dygresji od tematu głównego. Długo ich podejrzewałem o złą wolę — dziś pisząc tę „Przedmowę“, postąpiłem tak, jak radzi Mickiewicz w księgach pielgrzymstwa poczynać rzeczy ważne, (księgi pielgrzymstwa, XII: „zaczynajcie radę i znowu obyczajem przodków... co wtenczas u radzicie, mądre będzie“) — dziś cofam te podejrzewania i skłaniam się do przypuszczania możliwości dobrej woli u owych lekarzy. Materjaliści, pozbawieni filozoficznego wykształcenia i logicznego wyćwiczenia umysłu przez bezmyślne programy medycznych studi-

na naszych uniwersytetach, — musieli brać wszelkie natchnienie za obłąd — bo natchnienia w życiu nie doznali — oni istnienia nawet duszy nie znając, o chorobach duszy sądzą — elementarnej nawet logiki stworzonej przez Platona nie zbadawszy, o teorii poznania filozofii nowoczesnej wyrokuje. Trzeba im wybaczyć, bo nie wiedzą co czynią.“

„Na zasadzie ich świadectwa minister oświaty re-skryptem z d. 15 stycznia uwolnił mnie, jakoby przez wzgląd na moje zdrowie, od obowiązku kończenia rozpoczętego kursu“.

Następnie wzywa prof. L. swoich czytelników, aby osądzili, „czy ma pisać teoretyczne dzieła z zakresu filozofii“ czy też „pracować na niwie praktycznej wychowania narodowego“, kończąc następująco:

„Jeśli to wezwanie wywoła echo — jeśli głos ten, wołający o ratunek dla wynaradawianej naszej młodzieży, wzruszy kogo i do czynu pobudzi — to za rok lub dwa lata może powstać szkoła narodowa, o której marzę.“

„Jeśli zaś marzenia moje przez ludzi najlepiej znających stan obecny kraj, zostaną uznane za przedwczesne — odłożę urzeczywistnienie ich na później i zakopię się w British Museum, by tam napisać po angielsku ową teorię rewolucji politycznych, o której mówiłem na pierwszym moim wykładzie — wierząc, że i w ten sposób służyłbym naszej sprawie.“

Obawy i wyjazd prof. Lutosławskiego.

Po opisanu obchodu rocznicy powstania listopadowego, urządzonego przez siebie z pięciu „kolegami“, który to obchód miał się zrazu odbyć w dziedzińcu biblioteki Jagiellońskiej, lecz po zakazaniu go przez władze uniwersyteckie, odbył się w parku Jordana, pisze prof. Lutosławski co następuje:

„Wieczorem dnia 28 listopada, wróciwszy z parku Jordana, spotkałem jednego przyjaciela, który zaręczył mi, że posiada zupełnie wiarogodne dane, by twierdzić, że w razie pozostania w Krakowie, zostaną zamknięty w domu obłąkanych. Miało to nastąpić pod pozorem potrzeby obserwacji nademną, wobec wyroku owych doktorów, co słuchali wykładu z 14 listopada. Nie chciałem wierzyć, by rzecz taka była możliwą — ale gdy sobie przypominałem los Żródlowskiego*) i innych ofiar neuroterapii nie zawsze zasługujących na miano psychiatry — postanowiłem uatrudnić zadanie przeciwnikom filozofii narodowej. Nie boję się ani śmierci, ani cytań, ani Sybiru, lecz

*) Prof. Uniw. lwowskiego, autor broszury „Das Schnlwesen und seine Verwaltung“, Lpz. 1899 — który został we Lwowie badany przez lekarzy na skutek najprostszego niegrzecznego odezwania się do namiestnika ówczesnego — uznany za umysłowo zdrowego i pomimo tego strzeżony przez policję jako warjat, co go doprowadziło do najwyższego rozstroju nerwowego. Przyp. prof. L.)

bez jakiegokolwiek wyrażonej moralnej konieczności nie chciałbym narazić się na rzecz gorszą niż cytań, Sybir lub śmierć — mianowicie na przymusowy pobyt w szpitalu, pod opieką niesumiennego i niekompetentnego lekarza. Więć uległem namowom przyjaciół i wyjechałem z Krakowa d. 30 listopada dobrowolnie, aby poddać się obserwacji pierwszorzędnego zagranicznego psychiatry i móż się na niego powołać w razie, gdyby po powrocie groziło mi pozbawienie wolności.“

Biblioteka filarecka.

Na Boże Narodzenie r. 1900 odbył się w Jenie „pierwszy sejm filaretów“, których cele tak wyjaśnia prof. Lutosławski:

„Filareci nie stanowią żadnej organizacji, nie są związkiem, ani stowarzyszeniem, nie rządzą się żadną ustawą — tylko są po prostu naturalną grupą ludzi, połączonych najściślej braterską przyjaźnią i gotowych oddać całe życie, wszystkie swe siły sprawie wychowania narodowego.“

„Za kolegę filareta uznajemy każdego Polaka co poczytuje pracę nad sobą, ćwiczenie się w cnocie, panowanie nad ciałem, a rozwijanie ducha — za niezbędną warunek skutecznego społecznego działania.“

„Celem, do którego dąży nasza praca filarecka jest stworzenie ogniska wychowania narodowego na ziemi wolnej, w Szwajcarii, podobnie, jak utworzono Muzeum Rapperswylikie.“

„Pierwszem zadaniem ludzi, łączących się w bractwa lub jeden zakon dla tego celu, byłoby wydawanie biblioteki filareckiej, zbiora książek przystępnych dla ludu i dla młodzieży we wszystkich dzielnicach Polski.“

Sposób tworzenia dzieł filareckich.

Po dokładnem określeniu rodzaju dzieł, które w „Bibliotece filareckiej“ znaleźć mają pomieszczenie, przechodzi autor do bliższego oznaczenia sposobu, w jaki te dzieła mają powstawać.

„Pomnikowe dzieła nigdy nie mogą być owocem pracy jednego człowieka. Trzeba między sobą połączonych w jedno grono ludzi — stanowiących prawdziwy świecki Zakon filaretów, — zapominających o wszelkich osobistych widokach, pełnych ognia miłości, a przytem roztropnych i bezstronnych. Gdy jeden z nich jaki przedmiot obierze i opracuje, podda swą pracę życiowej, ale surowej ocenie braci i siostr, — oni rękopis opatrzą uwagami swymi, uzupełnieniami, — a autor wszystko uwzględni, o ile mu sumienie pozwala to uczynić tak, aby jedność dzieła nie ucierpiała. Przerobi swe dzieło na nowo, i na nowo przejdzie ono przez czystową próbę filareckiej krytyki. Wiele razy w ten sposób przerabiane, poprawiane, pogłębiane, rozszerzane, gdy nareszcie zyska uznanie wszystkich, co w zakonie danym przymiotem się zajmują — gdy rękopis zostanie oddany do drukarni, gdy już kilkanaście arkuszy zostanie przez zecera złożonych — to jeszcze bracia, czytając korekty, nie zawahają się wprowadzić wszelkie zmia-

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

41)

przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

Na biurku w stylu z czasów Ludwika XVI, opartem o ścianę, leżały rozrzucone papiery, pokryte cyframi. Na wpół wysunięta szuflada pokazywała dostrzedz pudełeczka różnej barwy i kształtu. Ciężki stół był zastawiony szklanymi słojami, na których napisy określały wyroby chemiczne. Włoch, wskazując na stół, odezwał się:

— To są materiały, które panu służą do wywoływania barwy?

— Nie — odpowiedział Marceli wymijająco.

— To potrzebne do czego innego.

A ponieważ gość zbliżał się do słojów, ostrzegł go więc:

— Nie dotykaj pan tych flakonów. To niebezpieczne. Gdyby się przypadkiem przewrócił który z nich, moglibyśmy obadwaj znaleźć się w niemilem położeniu. Chodź pan lepiej tutaj.

Otworzył drzwi do laboratorium. Tam usadowił go w fotelu alchemika przy oknie i rzekł:

— Tutaj pan może palić cygaro swobodnie. Nic się tu nie może zapalić, ani wybuchnąć.

— A w sąsiednim pokoju? — zapytał Włoch od niechcenia.

— Tam, jeśliby się rzuciło nieostroźnie zapalną, mogłaby fabryka wylecieć w powietrze, a my z nią razem.

— Diavolo! Nie będę palił, nawet tutaj. Nie mam ochoty wydostać się stąd przez dach.

Z cierpliwością oglądał próby farbowanej

welny. Słuchał tłumaczeń Marceliego na pozór uważnie, ale rozbudzona jego inteligencja, przenikliwe oczy pod przymkniętymi na pół powiekami, zajmowały się owem „czemś innym“ — o którym Marceli wspominał tak krótko.

Ale nic w tem laboratorium nie zdawało się odnosić do tej tajemniczej sprawy, która wymagała środków tak groźnych.

— Może pan zechcesz dać mi kilka pasm tej pięknej welny o barwach tak bogatych i tak harmonijnych. Zabiorę je dla mej siostry, która haftuje, jak wróżka. Użyje ich do jakiejś wspólniejszej roboty, która urozmaici jej samotność i zobaczysz pan efekt, wywołany pańskimi barwami przez arystyczne zastosowanie.

— Sam je zaniosę, jeśli mi pan upoważnisz do tego — rzekł Marceli.

— Proszę bardzo. Jesteśmy zawsze około godziny piątej w domu. — Tylko pośpiesz się pan, jeśli mi chceś jeszcze zastać, gdyż wyjadę niebawem.

— A więc jutro, jeśli wolno.

— Dobrze! Jutro.

Włoch podniósł się z miejsca. Obszedł laboratorium i zbliżył się do okna, które wychodziło na rzekę.

— E! Nad wodą pan mieszka. Mógłbyś pan łowić ryby, nie schodząc wcale do ogrodu. Nie lęka się pan, aby ktoś wszedł tutaj?

— Komuś to przyszło na myśl? — zawołał Marceli. — I czego szukano u mnie? Nic tu nie ma. Wiedzą wszyscy o tem. Zresztą lud okoliczny jest bardzo uczciwy.

— Ale we fabryce, czy niema robotników obcych?

— Rzadko się to zdarza. Kilku Belgijczyków albo Luksemburczyków i to jak najmniej, ponieważ trudno ich dostać.

— Pan nie mieszka w tym odosobnionym pawilonie? Nie sypia tutaj?

— Niema tu mieszkania. Lamus znajduje się na górze, oto wszystko. Ja mieszkam w domu, który stoi naprzeciwko mieszkania dyrekto-

ra. Jest mały, ale wygodny. Mój wuj Graff długo w nim mieszkał.

— Szczęśliwy pan jesteś, że masz rodzinę — zauważył Cezary smętnie. — Moja siostra i ja jesteśmy zupełnie samotni. Powikłania pieniężne poważyły nas z rodziną Briviesca. Pan Vignola nie miał żadnych krewnych. Jesteśmy sierotami.

— Pani Vignola jest młoda i piękna. Może powtórnie wyjść za mąż.

— Nie myśli o tem wcale. Po przykrościach, jakich doznała w związku z p. Vignola, wzdycha tylko do spokoju i odpoczynku. O! ona tyle wycierpiała! Ten nieszczęśliwy Vignola, zniszczony chorobą, był przytem szalenie zazdrosny. Nie pozwolił żonie oddalić się od siebie ani na godzinę. Pozostawił jej wielki majątek. Wreszcie, umarł już. Pokój jego duszy!

— Pańska siostra nie ma dzieci?

— Nie, panie, i to ją najwięcej smuci.

Cezary wstał i zaczął się zegnąć. Marceli odprowadził go przez ogród do furtki.

— Do jutra zatem. Moje uszanowanie dla pańskiej siostry.

Włoch odszedł, a Marceli skierował się ku fabryce, gdy wtem ujrzał Cardeza, jeszcze bardziej zarumienionego, niż zwykle, i z brwiami zmarszczonemi.

— A! panie Marceli, siedłem właśnie do pana. Mam utrapienia rozmaite i doprawdy cieszę się, iż pan tu jesteś, i że będziesz mógł sam donieść o wszystkim panom Baradier i Graff.

— Cóż się stało?

— Otóż farbiarze i maszyniści nie są zadowoleni z godzin pracy i grożą strejkami.

— To coś nowego!

— Nowego? Nie. Już od trzech tygodni przygotowuje się to. Miałem nadzieję, że kiedy nadejdzie lato, będzie można się ułożyć. Ale oni chcą pracować mniej, a zarabiać więcej.

— Czy ich pretensje są usprawiedliwione?

Dyrektor spojrział zgorzchnięty na syna swego szefa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ny, jakie im się wydadzą pożyteczne — nie bacząc na koszt, uznając cierpliwość zecera“.

Powstanie przedmowy.

W tem miejscu dowiadujemy się bliższych szczegółów o powstaniu streszczanej właśnie przedmowy.

„Zacząłem ją pisać w Jecie 13 lutego i w cztery dni napisałem pierwszą redakcję, z której w obecnym wydaniu prawie nic nie zostało. Niezadowolony z próby, napisałem ją po raz drugi znacznie obszerniej i poddałem krytyce przyjaciół. Bracia i siostry, czytając tę drugą redakcję, wykreśliли połowę tekstu. Napisałem więc po raz trzeci 15 kwietnia całą przedmowę znacznie obszerniej — i po przejrzeniu rękopisu przez przyjaciół, oddałem do druku. Korekta była czytana przez około 50 osób bliskich w trzech zaborach i za granicą — i opatrzona ich uwagami. Uwagi te w kole przyjaciół były przetrawiane, osądzone, uwzględnione — w dniu 1 maja z pierwszej korekty wykreśliłmy całe stronnice, dodaliśmy całe arkusze — i w drugiej korekcie jeszcze zmieniamy, co tylko nas raziło, choć wiemy, że ten nasz program nie jest pamiątkiem wiecznym, tylko nieudolną pierwszą próbą sformułowania naszych aspiracji — w każdym razie, dzięki powyżej wyjaśnionej metodzie współpracownictwa, ten program jest wyrazem dążeń nie jednej jednostki, lecz wielu filaretów“.

Dalej opisuje autor organizację przyszłych szkół filareckich, w których „chodzący o wychowanie idealnych Polaków“, dodając wszakże, iż szczegółowy program szkoły narodowej, napisze „za rok, lub później“. Szkoły, takie wychowywałyby „nieliczne, ale potężne jednostki“ — wychowanie to trudno byłoby zastosować do wielkiej liczby wychowanków.

„Ale pamiętajmy — pisze prof. L., — że jeden człowiek, doskonale wyćwiczony pod wszelkim względem, przy wrodzonych zdolnościach (a tylko zdolne dzieci warto tak kosztownie wychowywać) więcej może zrobić dla narodu, niż dziesiątki tysięcy ludzi, kroczących przez życie owczym pędem po utartych drogach. Choćby ze szkoły narodowej corocznie wychodziło tylko kilku obywateli moralnie i umysłowo niezależnych, pełnych inicjatywy, posiadających rozległą wiedzę i ochoczo biorących się do pracy narodowej, wartoby na to użyć tyle środków, ile wymaga założenie zwykłego gimnazjum, wysyłającego w świat corocznie kilkadziesiąt maturzystów“.

Przyszłość należy do filaretów.

Wreszcie prof. L., zaręczając, iż każdy wychowanek szkoły narodowej „zda przed 20 rokiem życia państwowy egzamin dojrzałości w Rosji, Niemczech, lub Austrii“, mówi:

„Taki filaret polski, gdziekolwiek później osiadzie, zyska miłość i cześć tych, co go poznają, zaajdzie i wskaze nowe drogi; coraz to większego wyzwala się od tyranji rządów; przed każdym urzędnikiem się nie korząc, wszystko wakora śmiałością i staawczością; na każdym kroku dowiedzie, że można postępować zgodnie z polskim ideałem bezkarnie, że groźby i obawy, które ogół trzymają w uległości i zmuszają do hypokryzji, niegodnej Polaka, — są to próżne strachy na Lachy, jak chochoł na weselu Wyspiańskiego.“

„Wyobraźmy sobie tysiące filaretów w całej Polsce, utrzymujących ścisłe, przyjazne stosunki z gronem braci i sióstr, rezydujących w ognisku centralnem — wyobraźmy sobie poufłą korespondencję, prowadzoną między nami a naszymi braćmi z całej Polski, dającą bezpośrednie materiały do oceny każdorocznego tętna, bijącego w każdej dzielnicy Polski w sercach najszlachetniejszych jej obywateli — wyobraźmy sobie tomiłki Biblioteki Filaretów, krążące wszędzie, w rękach wychowawców wszystkich szkół rządowych, pruskich, moskiewskich i austriackich — nienachwytnie, choć powszechnie znane; wyobraźmy sobie misjonarzy, objeżdżających wszystkie ziemie Rapskiej i werbujących nowych braci, nowych współpracowników dla naszej sprawy, zyskujących cześć i miłość dla imienia Filaretów, wierząc religijną dla ich publikacji — wyobraźmy sobie w Mazurach Narodowym setki młodych ludzi z całej Polski, bądź odbierających tam wykształcenie od dzieciństwa, bądź przyjeżdżających na rok, lub na lat kilka, by swe wykształcenie uzupełnić pod kierunkiem starszych braci filaretów — wyobraźmy sobie tę młodzież, zawierającą w kraju Tella związki filareckiej przyjsni na całe życie, ślubujących wierność sprawie na wieki, w tem i w przyszłym życiu, a idea polska zapanuje na ziemi — wyobraźmy sobie Skarb Narodowy, zasillany przez filaretów i obierający setkami milionów rocznego dochodu — powiedziele szczerze — czyż w tych warunkach będzie my długo musieli czekać na niepodległość polityczną?“

Temi słowami kończy się przedmowa do pierwszego tomu „Wykładów jagiellońskich“.

ZE SWIATA.

BUDAPESZT 19 maja.

Uroczystość odsłonięcia pomnika cesarzowej Elżbiety w Gödölő; przemówienia; sam pomnik i jego twórca — Kelenman hr. Hunyady de Kéthely.

Dzisiaj Gödölő przybrało odświętną szatę; na

wszystkich niemal domach powiewały flagi o barwach narodowych węgierskich; na ulicach było rujno i gwarno. To Gödölő święciło dzień, przeznaczony na uroczystość odsłonięcia pomnika zamordowanej cesarzowej Elżbiety.

O godzinie 7½ rano biskup hr. Csaky odprawił w kaplicy zamkowej Mszę św., na której był obecny cesarz wraz z całym dworem. O godzinie 11 przed południem pojechał cesarz do parku, w którym został wzniesiony pomnik. Tam oczekiwali już cesarza arcyksiążęta i arcyksiężna, ministrowie, korpus oficerski, duchowieństwo i damy dworu zamordowanej cesarzowej.

W ustawionym opodal namiocie zebrał się komitet budowy pomnika. Gdy cesarz, witany po drodze okrzykami „Eljen!“, wszedł do namiotu, prezes komitetu, Kapezy, przemówił w te słowa: „Wasza Ces. i Apostolska Królewska Mość! Ku uwiecznieniu pamięci naszej szlachetnej i niezapomnianej królowej Elżbiety, wzniesiliśmy tutaj pomnik, aby był on po wieki wyrazem tej prawdziwej miłości, petyzmu i głębokiej czci, jaką lud węgierski żywi dla swej przeznaczonej królowej. Błogosławimy Jej pamięci i tak samo błogosławimy Jej będą nasze wnuki i prawnuki, bo pełnem miłości i dobroci sercem wzniosła sobie wiecznotrwały pomnik w petyzmie i wdzięczności narodu węgierskiego. Prosimy przeto Waszą Ces. i Apost. Królewską Mość, by raczył najlaskawiej dokonać odsłonięcia pomnika!“

Na to zaproszenie cesarz powstał i rzekł: „Z głębi mego serca dziękuję tym wszystkim, którzy z pełnym petyzmem uwiecznili pamięć Moj w Bogu spoczywającej, nigdy niezapomnianej małżonki, właśnie tutaj, gdzie ona zawsze tak chętnie przebywała. A teraz niech spadnie zasłona!“

I oczom zgromadzonych przedstawił się piękny, w brzoźnie wykuty pomnik zamordowanej cesarzowej, przedstawiający ją w zwykłej toalecie spacerowej, z parasolką w ręce. W tej samej chwili połączone Towarzystwa śpiewackie zaintonowały narodowy hymn węgierski.

Przemawiali jeszcze krótko prezes komitetu wykonawczego, Franciszek Ripka i minister rolnictwa dr Daranyi, poczem cesarz kazał sobie przedstawić twórcę pomnika, artystę-rzeźbiarza p. Ronę i członków komitetu, wyrażając im w gorących słowach swej podziękowanie.

O godzinie 1¼ w południe cesarz odjechał do zamku i uroczystość była skończona.

Twórca pomnika, Józef Ronn, jest jednym z najlepszych i najbardziej utalentowanych współczesnych artystów rzeźbiarzy węgierskich. P. Ronn kształcił się w Wiedniu pod ckiem Hellmera i Zumbuscha, a następnie w Rzymie i Paryżu. W Węgrzech jest już kilka pomników jego dzieła, jak pomnik generała Blajki i Ludwika Kossutha. Jedno z ostatnich dzieł jego, statua, przedstawiająca księcia Sabaudskiego na koniu, zakupił cesarz.

W piątek, dnia 17 b. m. zmarł tu starszy mistrz ceremonii Koloman hr. Hunyady de Kéthely, ur. 13 października 1830 r. Zmarły pochodził z jednej z najstarszych rodzin szlacheckich na Węgrzech. W r. 1848 walczył we Włoszech, jako porucznik pułku huzarów nr. 7, następnie odbył kampanję włoską w roku 1859, jak i wojnę z Prusami w r. 1866. Starszym mistrzem ceremonii został w roku 1874. Hr. Hunyady był nadto dziedzicznym członkiem Izby magnatów.

KONSTANTYNOPOL 17 maja.

Zatarg pocztowy; powszechne zdumienie; jakis niepowodzony deradca; żydzi wyszli na tem najlepiej. — Oszczędność sułtana i jego nieufność do banków otomańskich.

Zatarg pocztowy, który powstał między Turcją a mocarstwami, ma swoje źródło w oddawna istniejących, odrębnych urzędach pocztowych, utworzonych w Turcji przez państwa europejskie. Własne poczty posiadają tam: Rosja, Austro-Węgry, Anglja, Francja i Niemcy. Poczty te są w samym Carogrodzie, w miastach nadmorskich i w Jerozolimie. Poczta austriacka jest jeszcze w Skutari, w Albanji i w Adrijanopolu. Anglijcy urządzili sobie jeszcze osobne kurjerzy z Saloniki nad granicą serbską. Stało się to dlatego, że Turcja nie dbała nigdy o zaspokojenie tej potrzeby ludności na drodze monopolu państwowego. W XVII wieku wyręczała ją Wenecja. Za przykładem dozwolę Rosji i Austrii, a za niemi inne państwa. Poczta rosyjska i austriacka mają sankcję padyszacha, który ich istnienie uznał osobnymi traktatami. Protest sułtana co do innych poczt jest więc o tyle słuszny, że były one tylko tolerowane i że poprzednicy Abdal-Hamida zastrzegli sobie kilkakrotnie zupełną możność zażądania zwinięcia. Poczta rosyjska i austriacka są według traktatów wyłącznie do użytku dyplomatycznego. Tymczasem poczta austriacka, najbardziej rozgałęzioną, jest pocztą handlową w całym tego słowa znaczeniu. Tak samo kupcom służą także inne poczty tolerowane. Nadto Turcy utrzymują, że one przewożą pisma rewolucyjne. W każdym razie mocarstwa mocno są dotknięte tym zatargiem, co wykazują następujące daty: Rosja ma 18 staży, Austro-Węgry 36 urzędów pocztowych, Niemcy 4 stacje, Francuzi 30, Anglijcy 4. Sułtan już raz usiłował uwolnić się od obcych poczt w 1883 roku. Ustąpił dopiero wówczas,

gdy okręty zagraniczne zagroziły, że nie będą przyjmowały tureckich przesyłek. Prawdopodobnie i tym razem cała sprawa skończy się klęską rządu tureckiego.

Podobno w pierwszej chwili Wysoka Porta liczyła na poparcie niektórych mocarstw. Okazało się jednak, że ambasadorowie rosyjscy i włoski, którzy z początku zachowywali się neutralnie, przyłączyli się do późniejszej akcji mocarstw.

W Konstantynopolu zdumienie z powodu całej tej sprawy jest wielkie. Powszechnie jednak sądzą, że sułtan był pod wpływem jakiegoś niepowołanego doradcy. Reskrypt bowiem wydany został bez wiedzy wielkiego wezyra i ministra spraw zagranicznych.

Na tym sporze umieli skorzystać przedewszystkiem żydzi. Oto bowiem rząd turecki, chcąc zjednać sobie ich względy, otworzył w Jerozolimie filję pocztową, w której pracują sami żydzi, a z tego powodu zamykają ją w soboty i święta żydowskie. Turecki Macham-basza, przełożony żydów, a zarazem ich rabin, wydał też odezwę do swego ludu, wzywając go do popierania tej filji wyłącznie, ażeby nie korzystać z poczt endzierskich.

Jednym z najoszczędniejszych monarchów europejskich jest sułtan, który nadto z wielką ostrożnością lokuje swoje kapitały. Bankom tureckim nie dowierza i całą zaoszczędzoną gotówkę składa zagranicą. Specjalni posłowie wysyłani są od czasu do czasu dla lokowania kapitałów. Ma też padyszach szczególny zwyczaj ukrywania pieniędzy w rozmaitych miejscach w pałacu i woli raczej narazić się na to, że go okradną, niż powierzyć fundusze swoje jednemu z banków otomańskich. Dochody sułtana nie są zależne jedynie od jego stanowiska monarszego. Jest on właścicielem jednej z najgłośniejszych ulic Konstantynopola, posiada plantację cukru w Indjach zachodnich i pobiera pokasną dywidendę od towarzystwa parowcowego na Bosforze.

KRONIKA.

Kalendarz księgarski. Dziś, w środę Julji, panny, męczenniczki i Ryty. wdowy; we czwartek Andrzeja Boboli i Dezyderjusza, biskupa, wyznawcy; w piątek Joanny, wdowy.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 22 b. m.: „Faust“, trag. Göthego w 13 obr. muzyka ks. Radziwiłła (popul.).

Kupujecie tylko u Chrześcian!

W przyszłym tygodniu rozpoczniemy w osobnym książkowym dodatku powieściowym druk dalszego ciągu „Biblioteki najznakomitszych romansów literatury europejskiej“, z której czytelnicy nasi mają już w rękach: dwa tomy „Wyboru dzieł Dickensa“ („Klub Pickwika“) i dwa tomy wyboru dzieł Bret-Harta („Gabriel Conroy“). Obecnie dostarczymy czytelnikom tom wyboru dzieł najznakomitszego współczesnego hiszpańskiego powieściopisarza Pedra Alarcona, a w szczególności znakomitą jego powieść na tle życia Madrytu, p. t. „Skandal“. Powieść poprzedzona będzie krótkim życiorysem znakomitego pisarza.

* Zjazd rolników rozpoczął się wczoraj przedpołudniem od zebrania hodowców czerwonego bydła polskiego w sali Tow. roln. pod przewodnictwem p. Karola Czecha. Sprawozdanie hodowlane inspektora p. Sandoza stwierdza zwiększenie żywej wagi, tak u dorosłego bydła, jak i u cieląt, a nawet wyższą mleczność tam, gdzie zarazy nie było lub ustąpiła. W dwudziestu uborach waga krów zwiększyła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 12 klg. Waga cieląt po urodzeniu o 1 klg. Średnia mleczność wykazuje 1800 litrów. Postanowiono na razie odstąpić od dalszego tworzenia cielęciarni i nowych obór zarodowych, a natomiast przeprowadzić zastąpienie gorszych krów więcej mlecznymi. W ciągu trzech lat ostatnich komitet założył 10 małych obór, powierzonych przeważnie właścicielom, a składających się z jednego buhaja i dwóch krów; od dalszego tworzenia małych obór odstąpiono. Rozwój hodowli czerwonego bydła u właścicieli jest pomyślny w powiecie nowotarskim, oraz w okręgu wilamowieckim (pow. białski) i jałowieckim.

Uchwalono następujące wnioski: 1) Zakupić pewną ilość buhajów typu bydła czerwonej rasy polskiej, pierwszorzędnej jakości hodowlanej, celem umieszczenia ich w oborach zarodowych. — Hodowca, otrzymujący buhaja, płaci za niego 50% ceny zakupna, 50% pokryje Towarzystwo z funduszu subwencyjnego. 2) Ogólne zebranie pozostawia wydziałowi wybór takich hodowców, do których obór zarodowych wykazane buhaje byłyby dane. 3) Zakupić buhajki typu bydła czerwonej rasy 6—10 w wieku 1½—1 roku i

oddad je jednemu resp. dwom przez wydział wybranym hodowcom celem wychowu, — aby w ten sposób zwiększać ilość doborowych rozplodników płci męskiej.

* **Otwarcie zakładu sadowniczego.** Jako jeden z pierwszych punktów programu Zjazdu rolniczego uważać należy poświęcenie i otwarcie w Prądniku Czerwonym pod Krakowem zakładu sadowniczego, zarządzanego przez krakowskie Tow. ogrodnicze. Uczestniczyli w tym akcie: delegat Laskowski, inspektor kultury krajowej, Struszkiewicz, prezes Tow. roln., Andrzej hr. Potocki z żoną, delegat Wydziału krajowego Onyszkiewicz, delegat Rady szkolnej ks. Głowiński, wiceprezydent Leo, marszałek Paszkowski, oraz delegaci i przedstawiciele towarzystw rolniczych i ogrodniczych, kierownicy szkół ludowych z okolic Krakowa, między nimi pp. Szarek i Myszał, przedstawiciele gminy Prądnik Czerwony.

Proboszcz, ks. Mikulski pobłogosławił dom administracyjny i pola zakładowe, przyczem wypowiedział piękną mowę, w której podał, że nowe ognisko kultury, ma na celu dobro kraju oraz budzenie zamiłowania do sadownictwa, gałęzi przemysłu rolniczego mało u nas uprawianej, a mogącej przynosić nie tylko dochód tysiącom rąk pracujących, ale także ozdabiać całe okolice. Ks. proboszcz wyraził gorące podziękowanie tym, co czynią rękę przyłożyli do utworzenia zakładu i zaznaczył, że z prawdziwą radością dopełnił poświęcenia zakładu nie tylko, jako kapłan, ale także jako członek Towarzystwa ogrodniczego. Ks. proboszcz zakończył przemówienie słowy „Szczęść Boże“.

Prezes Towarzystwa ogr., prof. Janczewski, który zabrał z kolei głos, wskazał, że od założenia zwego dążyło Towarzystwo ogrodnicze do tego, by dźwigać sadownictwo i ogrodnictwo krajowe, ze stanu, w jakim obecnie się znajduje, a który jest bardzo smutny w porównaniu z innymi krajami monarchji; dążyło do tego, aby kraj stał się producentem owoców, czemu sprzyja klimat i gleba. Przeszkodą w tej mierze był brak zakładu, któryby produkował tanie odmiany młodych drzewek, zastosowanych do klimatu, a sprowadzanie takich drzewek z zagranicy było bardzo kosztowne. Należało pójść za przykładem kraju w Węgrzech i Bośni, które stworzyły krajowe zakłady ogrodnicze i osiągnęły bardzo pomyślne rezultaty. Zadaniem nowego zakładu jest właśnie, aby co roku produkował kilkanaście tysięcy drzewek po cenie przystępnej dla całego kraju; aby tu istniał ogród owocowy, mogący być wzorem dla ludności okolicznej; aby tu hodowano warzywa nie tylko, jako źródło dochodu, ale jako okazy, godne naśladownictwa; aby tu wreszcie kształcili się praktycznie ogrodnicy, jakich wieś polska potrzebuje.

Przemawiali nadto pp. Struszkiewicz, Onyszkiewicz, Seeling (im. Tow. ogr. z Lanckorony) i dr T. Starzewski (im. Tow. ogr. w Wadowicach).

Po przemówieniach rozpoczęło się zwiedzanie zakładu pod kierownictwem p. inspektora Brzezińskiego i kierownika p. Jakimiona. Zakład znajduje się w nadzwyczaj szczęśliwym położeniu i obejmuje w jednej parceli przeszło 10 morgów ziemi, już uprawionych i przygotowanych pod hodowlę drzewek owocowych i jarzyn. Cała przestrzeń ogrodzona jest sztachetami. Na terenie urządzono osobno szkółkę drzewek owocowych, osobno hodowlę jarzyn. Zaraz przy głównym budynku znajdują się wzorowo urządzone inspekty; przed domem administracyjnym kląby kwiatowe.

Fotografję zebranych uczestników uroczystości w odpowiedniej grupie zdjęli pp. Bojarski i bar. Brunicki, poczem goście udali się do wnętrza budynku administracyjnego, przybranego ślicznie kwiatami i roślinami, i tu spożyli śniadanie, w czasie którego prezes prof. dr Janczewski wniósł toast na cześć Tow. rolniczego krak. hr. And. Potockiego, który odpowiedział toastem na cześć Tow. ogrodniczego i zebranych gości w ręce prof. dra Janczewskiego. Po śniadaniu wiele osób podążyło jeszcze obejrzeć pole doświadczalne studjum rolniczego, gdzie objaśnień udzielał p. inspektor Brzeziński.

Całe towarzystwo udało się następnie z Prądnika do Rakowic, gdzie zwiedzono podobny zakład firmy L. Freege, założony przed trzema laty na 20 morgowym obszarze, a prowadzony wzorowo, za co wyrażono uznanie kierownikom. Zakład ten posiada obecnie szkółkę drzew owocowych w liczbie 90.000, produkując rocznie 30.000 drzewek. Oprócz okazałej szparagarni, znajduje się tu na dwumorgowym gruncie sad maceczny drzewek owocowych, krzewów ozdobnych i róż.

* **Wystawa ogrodniczo-sadownicza i kwiatowa.** W salach Sukiennic zebrało się wczoraj po południu niemal do samego grono osób, co w Prądniku czerwonym, aby uczestniczyć w otwarciu wystawy ogrodniczo-sadowniczej i kwiatowej, przedstawiającej wyniki nauki udzielanej przez nauczycieli uczącej się młodzieży w szkołach ludowych.

Wystawę otworzył delegat nam. p. Laskowski, któremu ks. prałat Drohojowski jako członek wydziału Towarzystwa ogrodniczego poślizgnął za otwarcie. Po kilku krótkich przemówieniach, zgromadzeni zwiedzili wystawę, w której udział bierze 45 szkół ludowych oraz seminarjum nauczycielskie męskie w Krakowie. Wystawa obejmuje: 1) dział ogólny, 2) dział ogrodniczo-pszczelniczy, 3) ogrodniczo-słojdowy, 4) ogrodniczo-koszykarski, 5) przerobów i użytkowania roślin dzikich i 6) rolniczy. Nadto zawiliły wystawę firmy ogrodnicze Freege, Michalskiej, inspektora Maleckiego i szkoła ludowa w Rusocicach, oraz krzewy, rośliny i kwiaty od p. J. Brunickiego z Podhorzec.

Wystawa przedstawia się nader okazale i godna jest zwiedzenia. Czas jej trwania krótki, bo tylko trzydniowy.

* **Wystawa trzody chlewnej hodowców galicyjskich,** urządzona staraniem Towarzystwa rolniczego, otwartą została dziś w parku krakowskim. Wystawa obejmuje chlewne pp. Adama Jordana z Więskowic, Karola Czeczka z Bierzanowa, Stanisława Dinina z Głębocia, Zarządu dóbr hr. Zdzisława Tarnowskiego z Łysakowic, Stanisława Ostaszewskiego z Klimówki, Edwarda Maurizlo ze Strzelec Wielkich, Jana Artwińskiego z Kliszowa, Janusza hr. Tyszkiewicza z Weryni, pani A. Żuk Skarszewskiej z Przyszowej i Stanisława hr. Badeniego z Branic.

Wśród licznych okazów od prosiąt kilkutygodniowych, knurów i lochów rocznych i starszych reprezentowane są trzy typy, mianowicie: Yorkshire, polskie czyste i typy krzyżowane. Z polskich typów znajdują się okazy do 350 kilogramów żywej wagi dochodzące, a przytem okazy półkrwi, jako okazy na szynkę. Wystawa trwa tylko dwa dni.

* **W sprawie kanałów.** Na poniedziałkowym posiedzeniu Tow. technicznego prof. Sikorski, zdał sprawę z ankiety odbytej w Wydziale krajowym, w sprawie budowy dróg wodnych. Dyskusja trwała do 11 godz. w nocy. Większość uznała potrzebę budowy dróg wodnych, mniejszość uznała, że sprawa jest przedwczesną, i że budowę należy odłożyć.

* **Ubezpieczenie urzędników prywatnych.** W tych dniach przedłożona będzie Izbie poselskiej ustawa o zabezpieczeniu pensji urzędnikom prywatnym. Projekt ustawy ustanawia obowiązek ubezpieczenia wszystkich w prywatnej służbie znajdujących się osób, powyżej lat 18, a pobierających pensję miesięcznie lub rocznie w wysokości co najmniej 600 koron. Wyjątek stanowią mężczyźni i kobiety, które dopiero w 60 względnie 40 roku życia weszły w obowiązek ubezpieczenia. Rząd upatruje w długich terminach wypłaty pensji t. j. miesięcznie lub rocznie, najpewniejsze kryterjum pewnej stałości stażników służbowych. Początkowo istniały pewne wątpliwości co do ustanowienia obowiązku ubezpieczenia ze względu na położenie kół interesowanych, jednakże wobec wyższych względów etycznych musiały te wątpliwości ustąpić.

Rząd zdecydował się na ubezpieczenie renty, gdyż jedynie tylko renta zapewnia aż do śmierci skromną egzystencję. Temi zasadami kierując się, okazała się konieczność podzielenia ubezpieczonych na pewne klasy według pobieranych płac. Projekt ustanawia trzy takie klasy, a to 1) ci co pobierają pensji 600 do 1200 kor. rocznie; 2) 1200 — 2400 kor. i 3) klasa ponad 2400 kor. Podział ten nie jest dowolny, ale polega na statystyce badanych systemów ubezpieczeń. Renty są następujące: 1) w razie niezdolności do pracy; 2) przy dojściu do pewnego wieku; 3) wsparcie w razie braku zajęcia; 4) renta dla wdowy; 5) dodatek na wychowanie dzieci; 6) ewentualna jednorazowa odprawa dla pozostałych wdów i sierot.

Według projektu rządowego wynosi renta w X. klasie t. j. przy pensji 600 — 1200 kor. rocznie w razie niezdolności do pracy 600 kor., emerytura 900 kor., renta wdowa 300 kor.; w drugiej klasie przy płacy 1200 — 2400 kor. rocznie, renta w razie niezdolności do pracy 900 kor., emerytura 1350, renta wdowa 400 kor.; w trzeciej klasie przy pensji ponad 2400 kor., wynosi renta w razie niezdolności do pracy 1200 kor., emerytura 1800 kor., renta wdowa 600 kor. Przy braku zajęcia wsparcie udzielane będzie przez 12 miesięcy w wysokości renty wypłacalnej w razie niezdolności do pracy. Na wychowanie dzieci przeciętnie przypada 10 — 20 procent renty w razie niezdolności do pracy, zaś jednorazowa odprawa wynosić będzie 50 procent takiejże rocznej renty.

Projekt rządowy przyjmuje dwa rodzaje spłat ubezpieczenia, a mianowicie rozdziela się z jednej strony spłata na pracodawców i urzędników w stałych ratach miesięcznych, z drugiej strony potrzebna zwiększa rozłożoną będzie na pracodawców. W klasie I. płaćć będzie pracodawca 4.50 k., ubezpieczony 3 k. miesięcznie; w klasie II. pracodawca 6.75 kor., ubezpieczony 6 k.; w klasie III. pracodawca 9 k. i ubezpieczony 9 kor. Ogółem i w przecięciu wynosić bę-

dzie spłata w I. i II. klasie najmniej 3 procent a najwyżej 6 procent, zaś w III. klasie najwyżej 4 1/2 procent.

* **Bolesław Ładnowski,** reżyser i artysta warszawskich teatrów rządowych w przejeździe do Abazji, bawi w Krakowie. Artysta był wczoraj obecny na przedstawieniu w teatrze miejskim na którym artyści po raz 15 grali „Wesele“ St. Wyspiańskiego.

* **Sprzedaż Wawelu.** Rząd wniósł nareszcie w Izbie posłów projekt ustawy w sprawie sprzedaży zamku Wawelskiego królestwu Galicji w zamian za inną posiadłość dla administracji wojskowej. Ustawa awalna od stempla wszystkie dokumenty i intabulacje. Motywy zaznaczają, że Galicja oświadczyła gotowość dania w zamian za Wawel 1,600.000 złr., z tego 126.000 w gruntach. Referentem tej sprawy w Izbie posłów będzie dep. Steinwender, ludowiec niemiecki. Referent stwierdza, że transakcja sama przez się jest dla administracji wojskowej pieniężnie korzystna i zaznacza także historyczne i artystyczne znaczenie odrestaurowania zamku królów polskich.

* **Szkoła handlowa krakowska** uzyskała prawo publiczności.

* **Co to znaczy?** Pod tym tytułem warszawska „Gazeta Polska“ pomieściła artykuł poświęcony głównej sprawie subwencjonowania szkół niemieckich przez Radę m. Krakowa. Podawasz przebieg rozpraw nad wnioskiem r. Bartoszewicza, „Gazeta Polska“ tak kończy:

„Mówiąc bcz ogródek, wystąpienie hr. Stanisława Tarnowskiego zrobiło w Krakowie, a zapewne i w całym kraju, fatalne wrażenie. Wszyscy pytają: co to znaczy? Nikomu oczywiście nie przychodzi do głowy jakiegokolwiek środka prohibicyjnego, ale każdy musi się zastanowić nad kwestją: w czym interesie może leżeć faworyzowanie szkół niemieckich wtedy, kiedy budżet miejski wykazuje faktyczny niedobór, kiedy finanse gminy są w stanie więcej niż opłakanym, a komisja budżetowa poobcinała nawet subwencje, udzielane zakładom dobroczynnym i naukowym, aby zaprowadzić w budżecie chociaż pozorną równowagę. Trzeba dodać, że mowa hr. Tarnowskiego wypadła w chwili, kiedy Rada m. Brodów wystąpiła z projektem przemiany tamtejszego gimnazjum żydowsko-niemieckiego na szkołę z językiem wykładowym krajowym.

„Nie można się przeto dziwić, że obywatele krakowscy dostają zawrotu głowy od spoglądania w otchłań takiej mądrości politycznej, czy odruchowości zerowej, i biedzą się nad pytaniem: co to znaczy?“

„Gazecie Polskiej“ nierozumiejącej co to znaczy? — odpowiadamy, że nie znaczy to nic innego, jak to, że hr. Tarnowski jest... konsekwentny. Kto w roku zeszłym podczas uroczystości uniwersyteckich odrzucił brutalnie dar biednych Sżaków, aby się nie narazić Niemcom — ten musi popierać szkoły niemieckie w Krakowie.

Dla nauczycielek. Otrzymujemy następującą odezwę: Gdy upragniony dzień nadchodzi, w którym z nastaniem jesieni przeniesie się Czytelnia Stowarzyszenia nauczycielek i biuro do nowonabytego domu w Krakowie, wydział Stowarzyszenia nauczycielek poczuwa się w obowiązku donieść o tem zawczasu swoim członkom, celem odpowiedniego urządzenia przyszłej siedziby. Dom ten, przy ul. Karmelickiej 1. 36 położony zbyt jest obszerany, abyśmy na razie mogły go użyć w całości na cele własne. Ponieważ został dopiero splacony w połowie, a czynsz z wynajętych mieszkań spłaca dług zaciągnięty, przeto bardzo ściśle musimy się liczyć z groszem. Majątek nasz powstał głównie z drobnych wkładów, rozchodzi się więc o to, aby tych składających się było jak największej nie tylko z uwagi na niepewną przeszłość, lecz także na solidarność zawodową i cel, który nas wszystkich łączy — a celem tym jest zabezpieczenie loan, ułatwienie życia, pracy, opieka na starość — we własnym domu. Wszystkie nauczycielki powinny uważać jako święty obowiązek i obywatelską powinność, aby przystąpić do Stowarzyszenia, a mogą to uczynić, opłacając kilka złotych rocznej wkładki. Wzywamy więc do liczego przystępowania do naszego grona. Byt i rozwój Stowarzyszenia zależy od nas samych, przez zjednanie licznych członków rośnie kapitał i wzmacnia się niejako instytucja, która powinna stanowić istotną rodzinę członków. W domu naszym znajdują członkowie dach nad głową w przejeździe lub chwilowym braku posady, pośrednictwo w odszukaniu umieszczenia, pokarm duchowy w liczbie 500.000 książek i pism periodycznych i nareszcie stałe schronienie, tak pożądane dla nauczycielek prywatnych niezdolnych do pracy. Otóż dla odpowiedniego urządzenia domu potrzeba jest świadomości i porozumienia, co do ilości osób i warunków, na jakich chętnie by się panie pomieściły stale lub czasowo. Zgłaszały się bowiem nieraz do Stowarzyszenia osoby, pragnące spożytkować zebrany kapitał na zabezpieczenie starości i spokojnej pracy. Co do najmu trzech

LODOWNIE POKOJOWE POLECA W. HALSKI
Kraków — Sukiennice.

pokoju w chacie naszej zakopiańskiej pierwszeństwo mają panie nauczycielki. Wszelkie zgłoszenia, porady i korespondencje prosimy nadsyłać do kancelarii Stowarzyszenia nauczycielek (ul. Krupnicza 1. 16, II. piętro) na ręce sekretarki p. Mikiewiczówny. Spodziewamy się na pewno, że głos nasz nie pozostanie bez echa w kraju. Szereg dalszych zamiarów niebawem rozwinie. Wanda Zelenka prezesowa, D. Mikiewiczówna sekretarka.

Z teatru. Przypominamy raz jeszcze, że we czwartek, dnia 23 maja ukaże się dawno niegrana komedia w 3 aktach p. t. „Rozwiedzmy się” W. Sardou. Komedję tę wybrała p. M. Przybyłko na swój benefit, w której odegra popisową rolę. Nie wątpimy, że publiczność popieszy tłumnie na to przedstawienie, aby choć tym sposobem wyrazić swoją sympatię i ocenę pracy utalentowanej artystki.

Subskrypcja na akcje Krakowskiej Spółki Tramwajowej. Firma Bankowa p. Augusta Raczynskiego rozesała prospekt „Krakowskiej Spółki Tramwajowej” wraz z zaproszeniem do subskrypcji akcji tejże Spółki. Prospekt daje przedmiotowy obraz obecnej rentowności przedsiębiorstwa. Po wybudowaniu do końca roku 1902 linii: Stradom-Starowińska-Sienka-Rynek, Zwierzyniecka-Wisła-Rynek, Rynek-Sławowska-Długa-Rogaska-Wrocławska i Rynek-Park Dr. Jordana, a nadto po rozszerzeniu sieci tramwaju elektrycznego od Dworca kolejowego ku cmentarzowi, rentowność ta znacznie wzrośnie, albowiem w ten sposób mieszkańcy przedmieść i ulic najbardziej zaludnionych będą mieli możliwość taniej komunikacji do Ryku, tego głównego centrum interesów naszego miasta. Krakowska Spółka Tramwajowa posiada na przeciąg lat 45 wyłączną koncesję, a ta wyłączność wyklucza wszelką konkurencję, skutkiem czego już dziś z naturalnym wzrostem i rozwojem miasta oczekiwać należy równomiernego wzrostu dochodów Spółki.

Wobec głosów opinii publicznej i rentowności przedsiębiorstwa krakowskiego tramwaju, której wyrazem były zarówno w prasie jak w Radzie miasta stawiane żądania, by gmina we własnym zarządzie wybudowała linje tramwajowe, powyższa subskrypcja umożliwia kapitalistom krajowym pobieranie części dochodu z tego krajowego przedsiębiorstwa. Ten głównie powód skłonił p. Raczynskiego do poczynienia starań w celu uzyskania dla naszych kapitalistów choć częściowo nowo emitowanych akcji Krakowskiej Spółki Tramwajowej, które nabywcom zapewnią należyte oprocentowanie przy tem większem bezpieczeństwie włożonego kapitału, ile że Spółka, jako przedsiębiorstwo kolejowe, podlega ścisłemu nadzorowi rządowemu. Kapitaliści chrześcijańscy zapewne nie zaniebają sposobności wydarca choć części dochodów z krakowskiego tramwaju Belgijczykom z krzywymy nosami.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł następujących sekretarzy sądowych: Józefa Wietrznego z Wadowic do sądu krajowego w Krakowie, Chaskla Rebe- na z Limanowy do Rzeszowa, Józefa Gronieckiego z Myślenic do sądu kraj. w Krakowie, Artura Wobra z Chrzanowa do Myślenic i Jana Hausa z Krakowa do N. Sącza; dalej zamianował sekretarzami sądowymi: zastępcę prokuratora państwa Stanisława Olszawskiego w Tarnowie dla Chrzanowa; adjunktów sądowych: Władysława Trzecieńskiego w Chrzanowie dla Limanowy, Edw. Doboszyńskiego w Ropczycach dla Wadowic, dra Jana hr. Mieroszewskiego w Krakowie dla sądu kraj. w Krakowie i Zdzisława Wyczółkowskiego z Bieczu do Gorlic. W końcu przeniósł radcę sądu kraj. i naczelnika sądu pow. w Sokołowie Hugona Henocha do Wieliczki i zamianował sekretarza sądowego w Gorlicach Stanisława Prusa Bugajskiego sędzią powiatowym w Sokołowie.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500 — wieńską po 300 złr.

Kursy walut.	K o r o n y			
	placą	żądają		
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
20-to frankówki w złocie .	19	05	19	50

Dokończenie budżetu.

(Posiedzenie krakowskiej Rady miasta z 21-go maja 1901 roku.)

Wczorajsze posiedzenie Rady miasta, odbyte pod przewodnictwem p. Friedleina, zaczęło się o godzinie 6-tej.

Po odczytaniu rezygnacji p. Teodora Ziemięckiego, kustosa Muzeum narodowego, którą przekazano sekcji prawniczej, Rada udzieliła ks. Tomaszowi Bukowskiemu 6-tygodniowego urlopu.

Wnioski nagłe.

Następnie przyszedł pod obrady wniosek nagły, aby Rada przeznaczyła 1250 koron na cele przyjęcia gimnazjalistów cieszyńskich, jasielskich uczniów szkoły ludowej w Jasle i szkoły kasykarskiej w Skolyszynie w liczbie około 274, oraz Górno-ślążaków. Przeciwno ugoszczeniu dzieci polskich suptem miasta odezwał się jeden jedyny r. Kwiatkowski, poczem wniosek został przyjęty.

Dalej upoważniono r. Beringera i Federowicza do podpisania kontraktu o sprzedaż gruntów miejskich pod budowę gmachu dla studjum rolniczego, oraz uchwalono zakupić realność przy ul. św. Marka, należącą do p. Bajińskiego za 92 000 koron. Cena kupna zostanie pokryta pożyczką z krakowskiej Kasy oszczędności w kwocie 70 000 k., oraz pożyczką z funduszu amortyzacyjnego 22 000 k.

Budżet.

Po taktem załatwieniu wniosków nagłych, Rada przystąpiła do dokończenia dyskusji szczegółowej nad budżetem. Oba pozostałe jeszcze tytuły: XIII (wojskowość) i XIV (różne) — uchwalono. Tym sposobem zakończyła się debata budżetowa, której przewlekłość i niektóre wyniki, rzuciły tak fatalne światło na gospodarkę miejską.

Budżet wodociągowy był referowany osobno przez r. Beringera. Dochody i rozchody wynoszą 316 000 koron. Rada uchwala budżet wodociągowy, a rezolucję r. Beringera, ażeby komisja wodociągowa przedłożyła rewizję regulaminu o należnościach za pobieranie wody, a to odnośnie do opłat za wodę w budynkach, nieopłacających podatku czynszowego według wodomierzy, za wodę na cele przemysłowe według wodomierzy i za wodę na cele przemysłowe bez wodomierzy, odesłała do komisji wodociągowej.

Dalszy porządek dzienny.

Po krótkiej dyskusji uchwalono w myśl wniosku sekcji ekonomicznej przyjąć ofertę p. Antoniego Perkowskiego z dnia 14 marca 1901 r. mocą której podjął się przedsiębiorstwa robót ziemnych, pomocniczych, oraz dostawy furmanek i robotników dla gminy m. Krakowa, na czas od dnia przyjęcia oferty, do dnia 31 marca 1902 r. po cenach w ofercie podanych i pod warunkami, dla tego przedsiębiorstwa obowiązującymi.

Przy tej sposobności żyd Seinfeld, pragnąc się okazać wielkim obrońcą robotników, zapytał, czemu magistrat nie najmuje robotników sam, tylko przez przedsiębiorcę i kiedy się to zmieni? Referent odpowiedział na to p. Seinfeldowi, że sprawa objęcia przez magistrat czyszczenia miasta we własny zarząd i najmowania robotników bez pośrednictwa przedsiębiorcy jest w toku i była traktowaną na sekcji ekonomicznej, której p. Seinfeld jest przecie członkiem, więc powinien chyba o tem wiedzieć!

Następnie Rada udzieliła zaliczki w kwocie 12 000 koron na zakupno węgla dla urzędników i sług miejskich na rok 1901/1902. Uchwała pokryć część deficytu za djurna, w kwocie 1066 k. 20 h. nie pokrytą z funduszu interkalarnego — kredytem dodatkowym do budżetu na rok 1900, a na pokrycie wydatków na stemple i należności skarbowe na rok 1900 przyznała kredyt dodatkowy w kwocie 708 k. 83 hal. do budżetu na rok 1900.

Dalej zmieniono § 3 instrukcji dla komisji teatralnej w ten sposób, że odtąd konserwacja budynku teatralnego i wszelkich urządzeń scenicznych, oraz hali maszyn będzie należała do sekcji ekonomicznej Rady miasta, a nie jak dotąd do komisji teatralnej.

Udzielono też dyrekcji teatru miejskiego subwencji za utrzymywanie w letnim sezonie r. z. opery włoskiej. Przeciw udzieleniu tej subwencji przemawiał r. Beringer, twierdząc, że straty, jakie dyrekcja poniosła na operze, nie miasta nie obchodzą. Za subwencję oświadczył się r. Paszkowski, poczem Rada subwencję uchwalała, z tem, że ma ją odpisać z sumy, którą winien jest p. Kotarbiński miastu tytułem czynszu dzierżawnego etc.

Wreszcie Rada zatwierdziła zarządzenie sekcji ekonomicznej, mocą którego polecono budownictwu wykonanie kanałów miejskich w ulicach Lubicz, św. Gertrudy, Szlak, Ł. bżowskiej, Staszica i Wolskiej, jako uzupełnienie sieci kanałów głównych.

Posiedzenie tajne.

Na tajnym posiedzeniu Rada nadała prezentę na posadę starszego nauczyciela szkół ludowych miejskich p. Kazimierzowi Zmowskiemu; na posadę młodszych nauczycieli tychże szkół pp. Janowi Plankiemu, Kazimierzowi Januszowi i Józefowi Gincelowi, oraz zapewniła przyjęcie do gminy pruskiej poddanej Auteli z Żółtowskich hr. Ł. dla Ponińskiej wraz z 5 małoletnich dzieci za opłatą taksy w kwocie 200 koron, nadto przyjęła do gminy Stanisława Aleksandra Marjana 3 imion Kannenberga, nauczyciela gimnazjalnego za opłatą taksy w kwocie 20 koron.

Rada państwa w Wiedniu.

Komisja szkolna przyjęła wniosek dep. Pachera, aby nauczyciele, co do swego politycznego zachowania się poza szkołą, nie podlegali postępowaniu dyscyplinarnemu.

Komisja wodna przyjęła dalsze paragrafy przedłożenia rządowego bez żadnej zmiany.

Komisja Izby panów odrzuciła w swem sprawozdaniu przyjęty przez Izbę wniosek dep. Thurnherra, aby uwolnić od dodatkowego opodatkowania wódkę, wyrabianą z własnych produktów rolniczych właściciela gorzelni, a przeznaczoną wyłącznie do użytku domowego. Wobec tego ustawa o podatku wódeczanym będzie musiała jeszcze raz wrócić do Izby.

Sześciu postępowych posłów południowo-słowiańskich utworzyło klub pod przewodnictwem dep. dra Ferjanczica.

Na wniosek dep. Prohaski, przydzielono do komisji bez czytania pierwszego wczoraj wniesiony projekt rządu w sprawie podatku od biletów osobowych na kolejach.

Następnie Izba przeszła do porządku dziennego, mianowicie do dyskusji jeneralnej nad przedłożeniem inwestycyjnym.

Jako pierwszemu mowcy udzielił prezydent głosu dep. Kloufacowi, który zarzucał rządowi, iż nie idzie mu o samą rzecz, ale tylko o to, by odwrócić uwagę ludności od politycznych stosunków przez działalność ekonomiczną. Podnosił również żądania personalne kolejowych.

Po krótkim przemówieniu dep. Steinwandera zamknięto dyskusję jeneralną, wybierając mowcami jeneralnymi deputowanych Kaftana i Dobernigga.

Dep. Kaftan oświadczył, że korzystny przebieg dyskusji w komisji wodnej pozwala na spokojne traktowanie w Izbie przedłożenia o inwestycjach kolejowych.

Dep. Dobernigg wskazywał na liczne korzyści, jakie wypłyną z drugiego połączenia kolejowego z Tryjstem.

Następnie rozpoczęła się dyskusja szczegółowa. Do § 1, który został jednomyślnie przyjęty, przemawiał między innymi także i dep. Romanowicz. Mowca wita ustawę o inwestycjach kolejowych, jako początek ekonomicznej polityki inwestycyjnej ze strony rządu i Izby, zwłaszcza, że Austria w gestości swej sieci kolejowej pozostała daleko w tyle po za innemi państwami w Europie.

Galloja, o której powiadają, że co roku dostaje w prezencie wielką kolej, ma o 234 km. mniej kolei, jakby na nią z przedsięwzięcia w Austrii wypadło, a nadto koleje budowano przeważnie w interesie strategicznym, a nie ekonomicznym. Liczne połączenia z Węgrami przynoszą raczej krajowi szkodę, bo umożliwiają zalew produktami węgierskimi. W najbliższych dniach wejdzie na porządek dzienny ustawa o drogach wodnych. Oczekujemy tych przedłożeń nie należy szukać w nowych podatkach, ale w podniesieniu dobrobytu ekonomicznego państwa.

O godzinie 10 minut 15 wieczorem prezydent hr. Vetter zamknął posiedzenie, oznaczając następną na dziś, na godzinę 10 przed południem.

Dzisiejsze posiedzenie Izby.

WIEDEŃ 22 maja. (Tel. własny „Głosu Narodu“). O godzinie 10 minut 15 przed połud. prezydent Izby hr. Vetter von der Lilie otwiera posiedzenie. Izba świeci pustkami.

Prezydent zawiadamia Izbę, że dep. hr. Gołuchowski otrzymał dwutygodniowy urlop, i że już się ukonstytuowała komisja zdrowia. Prezydentem został wybrany dep. Chiari, wiceprezydentem dep. Piepes Poratyński.

Następnie sekretarze Izby odczytują nadesłane pisma, wnioski i interpelacje. Wśród zgłoszonych interpelacji znajdują się następujące: Wniosek deput. Zickara i Kaisera w sprawie klęsk elementarnych, interp. dep. Breitera w sprawie zawieszenia wykładów prof. Lutosławskiego i w sprawie postępowania starosty Sozańskiego w Tarnobrzegu podczas wyborów, i wreszcie interp. dep. Fijaka z powodu postępowania starosty Strzelbickiego wobec pewnego nauczyciela wiejskiego.

Po odczytaniu pism Izba przystąpiła do porządku dziennego, mianowicie do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad przedłożeniem rządowym o inwestycjach kolejowych. W tej chwili przemawia dep. Licht.

Posiedzenie trwa dalej. Izba zaczyna się powoli zapełniać.

1.4. Proszę kupować tylko

GORSETY w Krakowie ul. Grodzka u HERMANA PIESENA 1.4. specjaliści gorsetów z Pragi. 614

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 22 MAJA 1901.

Wiedeń: Sejmy krajowe zostaną zwołane na dzień 19 lub 20 czerwca i obradować będą prawdopodobnie do 10 lipca.

Wiedeń: Dziś rano kat Lang dokonał egzekucji na skazanym na śmierć mordercy Waniku.

Wiedeń: Napaść posłów wszechniemieckich na wspólnego ministra skarbu hr. Kallaya za to, że się nie stara o wcielenie Bośni i Hercegowiny do Węgier, sprawiła w kołach politycznych wrażenie śmiesznej Don Kiszoterji. Natomiast Czesi, którzy się odgrządzali, że wniosą interpelację o Niemceńską Bośni, po otrzymaniu wyjaśnień prywatnych, zaniechali tego kroku.

Barcelona: Obawiają się tutaj ponownego ogłoszenia stanu oblężenia, a to wskutek ostatnich zajęć w czasie wyborów do kortezów. Jednego z komisarzy wyborczych zaszytyłowano.

Praga: Podczas swego pobytu w Czechach ma cesarz ofiarować znaczną sumę na odbudowanie kościoła św. Wita.

Konstantynopol: Bunt w Arabii wzrasta. Wobec tego Porta wysłała na parowcu transportowym tureckim znaczniejsze posiłki dla oddziałów, walczących w Hedżas i Yemen.

Petersburg: Uroczysty obchód stoletniego jubileuszu istnienia Rady państwa odbył się z wielką okazałością. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady państwa pod przewodnictwem samego cara.

Bukareszt: Król i królowa przybyli tu dzisiaj z powrotem. Ludność zgromadziła im entuzjastyczne przyjęcie.

Madryt: W całej Katalonji zwyciężyli przy wyborach kandydaci separatystyczni.

Londyn: Według ostatniego spisu Irlandja liczy 4.456.546 głów. W porównaniu z spisem w 1891 r. ludność zmniejszyła się o 5 proc.; ubytek ludności w latach 1881 i 1891 wynosił 9.03 proc.

Panama bułgarska.

Sofja: Sprawa dostawy wagonów dla dróg żelaznych bułgarskich, przybiera rozmiary skandalu bardzo rozgałęzionego.

Komisja, którą wybrało Sobranje celem rozpatrzenia tej sprawy, postawiła wniosek o sformułowanie oskarżenia przeciwko byłemu prezesowi ministrów Iwanczowi i byłemu ministrowi komunikacji Panczewowi. Bardzo jest przecież wątpliwem, czy Sobranje uchwali ów wniosek komisji.

Moskiewski Kuba Rozpruwacz schwytany.

Petersburg: Od pewnego czasu napadało jakieś indywiduum w Moskwie młode dziewczęta i to nieraz nawet w biały dzień, kalecząc je w straszny sposób.

Długo nie udawało się policji schwycić napastnika. Dopiero przed paru dniami usiłowania policji zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Napastnikiem owym był, jak się później okazało, 30-letni subjekt w jednym z moskiewskich magazynów, nazwiskiem Szurawlew. Zewnętrzny wygląd Szurawlewa przedstawia się już na pierwszy rzut oka anormalnie. Szurawlew przebywał w Moskwie dopiero od czterech miesięcy.

Brat schwytanego zeznał, że Szurawlew cierpił od pierwszej niemal młodości na epileptyczne napady, po których popadał w zupełną niemoc i ubezwładnienie. Po zbadaniu lekarskiem umieszczono Szurawlewa w zakładzie dla umyślowo chorych.

Aresztowanie biskupa.

Konstantynopol: Przyczyną aresztowania biskupa greckiego Preoksy, msgr. Cosmy był ten, że biskup w dniu imienin króla greckiego, odmówił modlitwę publiczną za króla, rodzinę królewską, armję i marynarkę grecką.

Pertes-effendi dopatrzył się w tym czynie znamion zbrodni stanu i osadził biskupa w więzieniu w Janinie.

Francja i Marokko.

Paryż: W sprawie marokańskiej gabinet Waldeck-Rousseau jest zdecydowanym na kroki jak najbardziej energiczne. Komendant eskadry francuskiej poczynił wszystkie zarządzenia, by podjąć ostrzeliwanie Tangeru.

Skandal beogradzki.

Wiedeń: Z tego, co opowiada prof. dr Wart-

heim, który właśnie powrócił z Beogradu, wynika, że tak jego, jak i innych lekarzy zagranicznych strzeżono pilnie na każdym kroku. Nie mieli więc sposobności rozmawiać z kimkolwiek, kto nie należał do dworu. Ustawicznie towarzyszył każdemu z nich albo adjutant królewski, albo inny dygnitarz dworski, który z niezmiernym taktem wyręczał go w każdym zakupie i w każdej rozmowie. Umiano im nadto tak czas zajmować, że nie znaleźli chwili wolnej, by złożyć wizytę przedstawicielowi swego mocarstwa. Nawet z ministrami serbskimi nie mieli sposobności rozmawiać.

I król i królowa są bardzo rozgniewani na dra Cauleta. „To był zły duch“ — powiedział król. Dr Caulet usprawiedliwia się, że nie jest ginekologiem.

Pociechę dla pary królewskiej stanowi orzeczenie prof. dra Wertheima, że możność otrzymania potomstwa nie jest wykluczona u królowej, gdyż organizm jej nie wykazuje żadnego zbroczenia zasadniczego.

Beograd: Krąży tutaj pogłoska, że dr Vuicz z ministrami ubiegłej soboty istotnie prosił o dymisję. Król, odrazu spostrzegłszy, że obecnie byłoby mu bardzo trudno znaleźć doradców, prosił Vuicza, by pozostał na stanowisku, a gdy Vuicz się wahał, odwołał się do jego patriotyzmu. Wobec tego Vuicz cofnął prośbę o dymisję.

Beograd: Car Mikołaj odpowiedział bardzo grzecznie na życzenia, złożone mu przez serbską parę królewską. Odpowiedź cara została zaraz opublikowana dla uspokojenia ludności.

Król Aleksander ma zamiar zaraz po wyzdrowieniu królowej Dragi odbyć podróż po kraju.

Dama dworu panna Petroviczówna została oddalona z powodu niedyskrecji.

Beograd: Ambasador serbski w Petersburgu, Novakowicz, otrzymał urlop, równocześnie jednak — jak się zdaje — polecono mu, aby jeszcze jakiś czas pozostał w stolicy rosyjskiej.

Zatarg pocztowy w Turcji.

Konstantynopol: Minister spraw zagranicznych Tewfik-pasza podczas wizyt, złożonych ambasadorowi Austro-Węgier, Francji i Anglii, znalazł jak najgorsze przyjęcie. Wszyscy trzej nie chcieli z nim wcale mówić o zatargu pocztowym. Mimo to Tewfik zdołał wtrącić do rozmowy zapewnienie, że sułtan żałuje, iż przyszło do zatargu i pragnie, by poczty europejskie funkcjonowały po dawnemu.

Konstantynopol: Zapewnienia Tewfika paszy, że w sprawie poczt europejskich nastaje status quo ante okazały się nieprawdziwymi. Dyrektor poczt tureckich w okólniku zapowiedział, że poczty europejskie będą zniesione, do tego czasu zaś worki pocztowe europejskie i listy mają ekspedjować urzędnicy tureccy.

Żydowski lekarz zasądzony.

Moskwa: Rozprawa przeciwko żydowi, lekarzowi Lejbie Szatunowskiemu, odbyła się przy drzwiach zamkniętych o ile szło o zaszczepianie przez niego pacjentom i pacjentkom strasznych chorób wenerycznych.

Na rozprawie jawnej rozpatrywano tylko jego postępek z Pieniewską, która go prosiła, aby dał jej truciznę. Szatunowski, dawszy Pieniewskiej nieszkodliwy środek lekarski, wyłudził od niej wszystkie zabrane przez nią ze sobą papiery procentowe, wartości 2.000 rubli, gdyż potrafił ją przekonać, że pieniądze, jako przygotowane się na śmierć, są niepotrzebne.

Szatunowski został skazany na pół roku ciężkiego więzienia.

Missja pani Botha.

Bruksela: Żona generała boerskiego Ludwika Bothy w drodze do Europy, zatrzymała się w Kapstadzie.

Pani Botha zawiadomiła telegraficznie prezydenta Krügera, że wiezie bardzo ważne propozycje pokojowe.

Londyn: Lord Kiczenner zawiadomił rząd angielski, że, jeżeli nie otrzyma natychmiast nowych posiłków, będzie musiał złożyć dowództwo.

Londyn: W bitwie, jaką pod Groobelar stoczyli Boerowie z oddziałem wojska australskiego, po stronie angielskiej zginął 1 oficer i 5 żołnierzy, rany odniósł 1 oficer i 8 żołnierzy.

Londyn: Z Kapsztadu donoszą, że zaraza prawie ustała. Wczoraj nie wydarzył się żaden śmiertelny wypadek.

Londyn: Krąży tu pogłoska, że Milner po powrocie do Anglii otrzyma tytuł lorda.

Wypadki w Chinach.

Londyn: Z Pekinu donoszą: Dalsze układy między rządem chińskim a mocarstwami są na razie zawieszane, ponieważ posłowie oczekują instrukcji swoich rządów. Są oni wszelako zdania, że rozwiązanie sprawy chińskiej jest rzeczą najbliższej przyszłości i że wszelkie rokowania w przyszłym miesiącu będą zamknięte.

Berlin: Oddział piechoty niemieckiej zetknął się z jedną częścią bandy bokserskiej, rozbitej niedawno przez generała chińskiego Liu. Przeszło stu bokserów padło trupem.

Pekin: 400 do 500 Chińczyków zawiązało w Benau stowarzyszenie, celem prześladowania Chrześcijan. Przed tygodniem napadli oni na Chrześcijan chińskich i wielu z nich poranili.

Londyn: Donoszą tutaj z Pekinu, że w południowych okolicach prowincji Peczili panuje straszny głód. Setki krajowców chrześcijan zmarły skutkiem głodu.

N A D E S Ł A N E.

KRYNICA.

Z otwarciem sezonu przyjmuje do swego pensjonatu „pod Wisłą“, jak lat poprzednich, całe rodziny, również i pojedyncze osoby, a młodym panienkom przybywającym bez osób starszych, zapewnia troskliwą opiekę.

EMILJA BURZYŃSKA, wdowa po profesorsze Uniw. Jagiel. do 15 maja w Krakowie, ul. Pijarska 9, następnie w Krynicy. 1042

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kci, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ent., drugi po 40 ent. — Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. 1922

Okolica górzysta.

Wszelkich informacji udziela Dr A. Teichmann-Do 15 maja Od 15 maja
Kraków, Rynek gł. Piszczany na Węgrzech.

SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 604

Nowoprzystępujący abonenci „Głosu Narodu“

nabyć mogą

w Administracji (ul. Garbarska 7), albo
w Biurze filjalnem (Szewska 13)

następujące powieści

po wyjątkowo niskich cenach:

Hr. Lew Tołstoj: „Wskrzeszenie“. Najnowsze dzieło znakomitego rosyjskiego pisarza. 50 hal.
Daniel Lesueur: „Słowiańska krew“. Romans na tle walki rosyjskiego rządu z nihilizmem 30 hal.
Behdan Jaxa Ronkier: „Alma Mater“, powieść historyczna z przełomu XIV wieku na tle dziejów Słowiańszczyzny. 20 hal.
Bret Hart: „Gabryel Conroy“. Romans na tle życia amerykańskiego. 50 hal.
A. Remiremont: „Zdrójca“. Powieść sensacyjna na tle współczesnego życia paryskiego 30 hal.
A. hr. Łoś: „Legenda zamku Keszemerk“. Nowella fantastyczna. 30 hal.
Rudyard Kipling: „Brat wilków“. Bajka z cyklu „Puszcza“. 20 hal.

Nadto nabyć mogą „Ilustrowany kalendarz na rok 1901“ po cenie 30 halerzy; „Akt oskarżenia w procesie Hilsnera“ po cenie 10 halerzy; „Encyklika Leona XIII w sprawie chrześcijańskiej demokracji“ po cenie 10 halerzy.

Apteka E. Hellera

Skład materiałów aptecznych i wód mineralnych i t. d.

Kraków, ulica Grodzka 1. 23.

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

Tran świeży z Bergen, flaszki po kor. 1 i 1 kor. 40 hal.

Essencja łopianowa, sławny środek przeciw wypadaniu włosów, flakon 1 kor. i 2 kor.

Pastyłki dentolinowe, doc. Uniw. dra Łepkowskiego i E. Hellera, znana używana w całym świecie ntyseptyczna płukanka do ust 1 kor. również

Pasta dentolinowa w tubach 60 h. Dentolin a antyseptyczny proszek do zębów, puszka 1 kor. 607

BROWAR PAROWY

A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane **Piwa** swoje, jak z dobroci **Piwa** eksportowe, Marcewskie, Łazak i Bek. Piwo w beczkach wydaje się wprost piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy Floryańskiej Nr. 38. 63 20 51

W OGRODZIE

naprzeciw omentarza krakowskiego poleca się najtańszymi drzewkami do obsadzania: Różę płaczącą, Jesion, Wierzbę, Jodłę, Thuja i t. p. Kwiaty zimowe i letnie, jak również podług życzenia Szanownej Publiczności obsadza się graby drzewkami i kwiatami. Ceny możliwie przystępne.

U. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów w Olszy, p. Kraków. 1338

Sól szybikowa

magazynów Wydziału krajowego zupełnie czystą, higieniczną, opakowaną w kartonach, abywać można w handlu kolonialnym **J. F. Fischera**, Kraków, Linia A—B. 1135

Kosiarka

wyrobu Klaytona et Schutleworth, zupełnie w dobrym stanie, za cenę 120 złr. do sprzedania. Wiadomość: Dwór Farlica Murowana, p. Zielonki. 1226

Korzystny Interes

z powodu wyjazdu zaraz do objęcia. Handel towarów mieszanych, wyszynk wina, trafik, lokal obszerny i na całą okolicę, która liczy 500 Numerów, a mieszkańców 3450, jeden otwarty wyszynk propinacyjny, obok samego kościoła. Przy interesie tym może być urządzona piekarnia i masarnia, gdyż lodownia jest przy domu, zaś masarza ani piekarza w okolicy tej niema. Informacji udzieli przez grzeczność, za przesłaniem marki pan **Gabryel Wilczyński** Kraków, Rynek, Szara kamienica, I. piętro, w podwórzu. 1229 7 8

Bryndza świeża górska

przowyborna majowa, taniej jak wszędzie. Paczka 5 kilowa 2 złr. 15 ct. Bułion z drobiu i zwierzęcy po 5 złr., 6, 7-50 i 10 złr. za kilo. — Dwór Łapszyn p. Brzeżany. 1305 5 5

Zmiana Lokalu!!

NOWA WIEDEŃSKA PRALNIA BIELIZNY przeniesiona została z dniem 15 kwietnia 1901 r. z ulicy Gołębiej L. 1 na ulicę Floryańską L. 26 róg ul. św. Marka, parter. Dziękując Szan. Odbiorcom za dotychczasowe zaufanie i ręczę nadal za ręczne, czyste, sumienne i nieszkodliwe wykonanie po cenach jak najprzystępniejszych, polecam się względem Szan. P. T. Publiczności. Z poważaniem 1202 5 0 **Emilia Skrzyńska**. Zamówienia z prowincji wykonuje na czas oznaczony.

Karlsbadzkie Opłatki

oraz 1327 4 6 **SUCHARKI** w oryginalnym opakowaniu, firmy **Karol Bayer w Karlsbadzie** utrzymuje wyłącznie na składzie w Krakowie i poleca

ANTONI SUSKI

Dom Handlowy w Krakowie. **Poszukuje się kilku Majątków ziemskich**

do kupna za gotówkę, lub na zamianę za kamienice w Krakowie, w obszarach od 200 do 600 mrg i wyżej.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do 30-go Maja **P. Ignacy Plesnar** w dziale inzeratowym „Głosu Narodu”. 1335 4 0

Realność

parterowa, murowana, z 3/4 morg. pola z ogrodem, tanio do sprzedania. Bliższych szczegółów udzieli p. M. Niemetz Kraków, Sukiennice 30. 1339

1szy FABRYCZNY SKŁAD 634
PARASOLEK
w najświetniejszych paryżskich wzorach, ceny bez konkurencji
A. FRONCZ Kraków Florjańska 17.



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA.
Kraków, Rynek gł. Nr. 18

POLECA maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane przesyła franco.

Bezpłatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. 34

Szczególną uwagę zwracam na moje nlepszane maszyny pierścieńowe do haftu i szycia, przy których nie potrzeba chęć takowe przyrządzić do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn **Singera modelu z roku 1901.**

R. Pawłowski dawniej **J. Iwanicki.**

Szkółki leśno-ogrodowe

TADEUSZA hr. LUBIŃSKIEGO
W ZASSOWIE pod Czarną
poleca do kultur wiosennych: 399 41 50
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne, tudzież rośliny pnące trwałe, po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

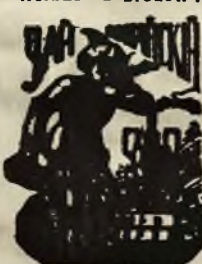


FABRYKA SIATEK konstrukcyj i artystycznych. ślusarstwa **J. GORECKI i SP.**
Kraków, ulica św. Wawrzyńca 28, Telefon Nr. 277 1089
wykonuje wszelkie roboty w zakresie powyższych produktów wchodzące. — Cenniki na żądanie. — Ceny przystępne. — Termin ściśle dotrzymamy.

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODA JAWORZE

(ERNSDORF), Szlak Austriacki przy Bielsku,
otwarty cały rok.
Poczta, telegraf i stacja kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Śląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracja pod ścisłym nadzorem lekarskim.
Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad**, znakomity hydropata, długoletni kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindwiesse.
Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.** 1345 3 28

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca **HANDEL** 36

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rosyjskim.
funt „FAMILIUNE” bardzo dobrej złr. 1-40
funt „MELANGE DE MOSKAU” w oryg. opakow. 2-50
funt „IMPERIAL” Cesarskiej w oryg. opakow. 3-50
funt OKRUCHÓW z najlep. herbat kwiatowych 1-20
KAWA CEYLON znakomita, franco 8 koron Z. g.

Nowo założony**Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego**

w Krakowie przy ulicy św. Tomasza L. 4, Telefon L. 331.
Jedyny zakład na Kraków, posiadający własny wyrób trumien w różnych gatunkach.
Fabryka oraz skład główny przy ulicy św. Tomasza L. 4. 555
Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.
Filia znajduje się przy ul. Kopernika L. 6.

Giagnienie nieodwołalnie
25 Czerwca 1901.

Główna wygrana
wartości 30.000 koron

Losy „Concordia” do nabycia w kantorach i w Dziale Inzerat. „Głosu Narodu” ul. Szewska L. 13. po 1 koronie. 1383

SUBIEKT Cukierniczy

znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni **TADEUSZA BRZUSZKIEWICZA** w Wadowicach. 1347 3 3

Maszynista egzaminowany (ślusarz maszynowy), młody, żonaty, obeznany z wszelką konstrukcją maszyn, pługów parowych, lokomotyw drogowych, tartaków i t. d., z długoletnią praktyką i chlubnymi świadectwami — poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca 1901 r. na pensję, lub ordynaryj. — Łaskawe zgłoszenia pod „L. H.” poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 1332 3 4

EKONOM ze szkołą rolniczą

i dłuższą praktyką, z dobrymi rekomendacjami, który równocześnie obznajomiony jest z manipulacją gorzelnią, będzie przyjęty od 1-go Lipca b. r. Członkowie Towarzystwa Prywatnych Urzędników, mają pierwszeństwo. **Zgłoszenia pod lit.: „T. H.”** przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa Prywatnych Urzędników we Lwowie, ul. Ciocha Nr. 1. 1348 3 3

Skład powozów

przy ulicy Smolnickiej L. 15.
Jest do sprzedania **brek** używany na 6 osób z budą z nieprzemakalnego płótna, bardzo lekki, w dobrym stanie, do kąpiel bardzo wygodny. Są **landa** w bardzo dobrym stanie, używane do sprzedania. Przyjmuje również wszelkie reperacje powozowe. 1350 3 4

Folwark Wesołów

koło Zakliczyna,
poszukuje **mleczarza** z ukończoną szkołą mleczarską, do nowo utworzonej mającej mleczarni, od zaraz. Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr w Wesołowie. 1356 3 3

Bardzo tanio jest do sprzedania!!!

ładna **WILLA** z odpowiednimi budynkami, do tego pół morgi ogrodu owocowego i półtory morgi ornego pola. Okolica piękna, zdrowa, górzysta. Od stacji kolejowej 10 kilometrów, pomiędzy Nowym Sączem a Limanową. — Bliższych szczegółów udzieli p. Józef Putiatycki w Krakowie, Sukiennice 23, Skład herbat rosyjskich pod firmą „Fortuna” 1358

Kuczer Fajtonik

i **wózek nowy** jest do sprzedania; oraz przyjmuje nowe obstalunki i wszelkie reperacje 1352 2 3

Piotr Bandała, Kowal,
Kraków, ul. Łobzowska L. 35.

Do sprzedania

1380
trzydziesto-morgowy **Folwarczek** dobrze zagospodarowany, z ładnym domem mieszkalnym, ogrodem, zabudowaniami gospodarskimi i inwentarzem. Wiadomość: **Kraków, ul. Studencka 8 II. p., Jan Szyler.**

PIESKI

rasy Foxterjen do sprzedania. Kraków, ulica Reformacka L. 7, parter. 1371 2 3

Pomocnik handlowy

z handlu korzennego i delikatesów, zdolny ekspedient w każdym dziale **poszukuje posady zaraz.** Łaskawe zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność p. Tomasz Rząca w Jasle. 1365 2 3

POTRZEBNI**2 Chłopacy**

z lepszego domu, do praktyki w handlu towarów mieszanych. — Adres poda dział inzerat. „Głosu Narodu”. 1361

KSIEGARNIA

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca do, **NAUKI**

JĘZYKÓW OBCYCH PRAKTYCZNE PRZYSTĘPNE ŁATWE METODY
H. BERGERA

do gruntownego nauczania się **Języków obcych** z pomocą lub bez pomocy nauczyciela z wymową polską i z kluczem.

Metoda angielska . . . Kor. 4-
w oprawie płóciennej Kor. 5-
Metoda Francuska . . Kor. 2-60
w oprawie płóciennej Kor. 3-40
Metoda Niemiecka . . Kor. 2-60
w oprawie płóciennej Kor. 3-40

Metoda Niemiecka
Kurs wyż. uzupełniający Kor. 4-40
w oprawie płóciennej Kor. 5-20

Polsko-Francuski i Francusko-Polski
t. zw. „Emigracyjny”, największy i najdokładniejszy z istniejących, — ułożył **Kazimierski i Ropelowski**

Wydanie nowe. Kor. 16, — w oprawie Kor. 18.

Słownik polsko-niemiecki i niemiecko-polski kieszonkowy, do użytku prywatnego w kantorach i szkołach, ułożył **prof. Piotr Parylak.** W oprawie Ko. 3. 613 20 52

O S O B A

w średnim wieku, inteligentna, znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskiem, poszukuje miejsca na piebanji lub we dworze zaraz. Łaskawe zgłoszenia dla **A. S.** przyjmuje dział inzerat. „Głosu Narodu”. 1359 3 4

**ROWERY**

najslawniejszej marki

„Dürkopp Diana“

POLECA SKŁAD
Maszyn do szycia i Rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej

J. Iwanickiego
Kraków, Rynek gł. 18.

Tamże jest do sprzedania **30 sztuk** rowerów, zakupionych na licytacji w c. k. Urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po **75 złr.** ze wszystkimi przyborami. 783 2 0
Sprzedaż na raty wykluczona.

Powozik

prawie nowy, na 3 osoby (kuczer i fajton) jest za **115 złr.** do sprzedania. **Instrument** samo grający, wielki, za **50 złr.** do sprzedania. Ulica Topolowa L. 9, II. piętro, drzwi Nr. 9. 1354

Reprezentacja Pierwszego akcyjnego Browaru Berneńskiego w Krakowie ulica Florjańska L. 40 parter, poszukuje **zdołnego rutynowanego agenta**

do rozwoju piwa we fiaskach. 1363



Nadzwyczajna specyalność. Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.
Cena 1 oryginalnej fiaski 4 kor. — Fiaski na próbę po 70 i 30 balerzy. Premiiowane 80 medalami i krzyżami zaśl. **Józef Archleb & Comp.,** Parowa destylarnia w Pradze. Dyrektor **JOSEF ARCHLEB**, k. und k. Hoflieferant, fabrykant **Wiskierów „La Ferme”.** 817 14 31

PIERWSZA

Komunija św.

PAMIĄTKOWE

Obrazki i Książeczki, Różańce i Medaliki

os najwykleszych do najwykwintniejszych w wielkim wyborze, po najtańszych cenach, poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE, 604

Rynek 30. — Telefon Nr. 418.

Nakładem księgarni

D.E. Friedleina w Krakowie

wysły świeżo:

K. Tetmajer, Hasła. Zbiór poezji niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1'20.

J. Żmławski, Poezycy I, z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena 1'30, w ozdobnej oprawie 1'80.

Świeżo opuściło prasę

WESELE

St. Wyspiańskiego.

Cena egz. 2 złr.

1231

Osoba Młoda

z powodu zmiany stosunków rodzinnych poszukuje miejsca na wsi lub w mieście. Umie krawieczkę i zna się dobrze na gospodarstwie domowym. Adres: Dzielnica „Gł. Narodu“ dla F. F. 1398

Subjekt Fryzjerski

znajdzie kondycję od 1 go Czerwca n fryzjera W. Dobrzańskiego w Przemysłu. 1400 1

Zakład koncesjonow. kupna i sprzedaży H. Telesznickiej przy ulicy Szewskiej Nr. 21 i sze piętr., ma do sprzedania: Tęgi i Biret prokur., Fortepian, Garnitur mebli, Biurko antyk. (odp. dla lekarza na prow.) Zegar bronz. ant., Zegar pendulowy, Stolik do kart, Biurko dams., Dywany, Wózki dziecięce. Zegarki Łańcuszki złt., Lornetkę eleg., Samowary, Suknie damskie i męskie mało używane, Kapelusze, Cylindry. Zakład poszukuje Dywanów. Portjer perskich, Obrazów, Luster, Fortepianów i Mebli różnego rodzaju. 1596

Przepiękne

BATYSTY, ZEFIRY, KRETONY, WOALE, Materye na suknie nadeszły

Jan Błazek

KRAKÓW 1277

ul. Floryańska 17.

Zdolny, Młody Pomocnik

z handlu papierowego i galanteryjnego, potrzebny do Składu papieru pod firmą Jan Fischer i Spółka w Krakowie, Pałac Spiski.

Potrzebny jest również

Praktykant

z ukończoną 3-cią klasą gimnazjalną lub realną. 1394 1 3

Leśniczy-rachmistrz

ze szkołą lasową, z egzaminami rządowymi, żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady od lipca b. r. Kaucja na żądanie złożoną być może. Łaskawe zgłoszenia prosi się uprzejmie nadsyłać pod: „N. N.“ Administracja „Dziennika Polskiego“ we Lwowie plac Ma jaski. 367 2 2

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium w Swoszowicach pod Krakowem

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły gościec stawowy, mięśniowy, jakoteż dna (podagra) choroby serca na podłożu reumatycznej, nerwobóle szczególnie ischias — parażenia tak centralne jak obwodowe — kłę we wszystkich jej postaciach — choroby skórne połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.

W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzewanymi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernieckiego) używany w pierwszorzędnym zakładzie zagranicznym, wskutek czego nie straca nic ze swych składników i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorzędną szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznymi. W leczalnicach galwanizacja, faradyzacja, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.

Mieszkania odnowione; w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Pensjonat i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Bliższe szczegóły udziela Zarząd. 1257 6 30

Magazyn towarów galanteryjnych i przyborów do podróży

pod firmą

1393 1 0

Kraków Floryańska Nr. 6

W. KŁOSINSKI

Kraków Floryańska Nr. 6

poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze po cenach nader niskich:

Oryginalne Karlsbadzkie OBUWIE

męskie i damskie — żółte i czarne.

Półbutelki płóciennę

Półbutelki na gumowych podszewkach (Lawn Tennis)

Pantofle. — Kalosze

Fasony obuwia znakomite, z gwarancją za trwałość.

Ceny bardzo niskie.

Wszelkie przybory do podróży.

Torby ręczne z przyborami

Torby ręczne zwykłe od 1'80 ct.

Torebki ręczne damskie

Torebki na paskach

Paski i płótna do pleców

Kufarki ręczne od 3 złr.

Kufarki ręczne skórzane

Poduszki gumowe. — Czapki

Nesery przyborami

Futerały na parasole i laski

Towar w doborowym gatunku. — Ceny nader niskie.

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Zalecona przez

Towarz. lekarskie

w Krakowie

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgażdze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i droguerjach, skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

1096 4 0

K. Rząca i Chmurski w Krakowie, właściele fabryki wód mineralnych.

Adr. tel. Hawelka Kraków.

Telef. Nr. 330.

HANDEL DELIKATESÓW

A. HAWELKA Kraków

ces. i król. dostawca Dworu

poleca 1165 3 8

Wiosenny Kawior Sledzie pocztowe

grubopertowy, jasny

smaczne.

Znakomite najnowszej konstrukcji ROWERY oryginalne

„Styrya - Puch“

z Gracu



wypóbowane i uznane za najlepsze od najdawniejszych lat. do nabycia jedynie tylko u wyłącznego zastępcy na zachodnią Galicję 1564

Antoniego LARISCHA

Kraków, Szewska 19.

Skład rowerów, aparatów fotograficznych i fonografów.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków

Sukiennice L. 24 i 25

Kraków

poleca w wielkim wyborze: 757 9 0

Nowości w welnie i bawelnie na

obecną porę na damskie suknie.

Płótna, stołowa Bieleżne.

Bieleżne damską.

Wyprawy ślubne na każdą cenę.

Bieleżne męską, Kołnierzyki,

Mankiety, Krawaty.

Kostiumy perkalowe.

Bluzki welniane, zefirowe i perkalowe.

Dywany, Chodniki, Firanki i t. d.

Ceny bardzo niskie.

Prawdziwe Polskie Wódki

i znakomity Porter tenczyński

poleca

100 9 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku

ulica Bracka Nr. 11.

KSIĘGARNIA

Skład, Wypożyczalnia nut muzycznych, i Ekspedycja pism periodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny:

Lutosławski W.:

„Wykłady Jagiellońskie“

TOM PIERWSZY.

Cena 4 Kor. z przos. 4 K. 35

Do nabycia we wszystkich

księgarniach. 1396 1 6

Restauracja

w Zakładzie kąpielowym w Swoszowicach zaraz do wydzierżania.

Wiadomości udzieli Zarząd

1599 1 3

W RYMANOWIE

otwieram jak w latach poprzednich

15-go Czerwca

PENSYONA

dla Pań i Panien.

Franciszka Pope

do 15 czerwca: Kraków, Szpitalna 21.

od 15 „ Rymanów, Wila Zająca

Czesław Smiechowski

ul. Mikołajska Nr. 4

POLECA

Perfumy we flakonach i na wagę

10 ct. za 1 dkg., we wszystkich zapachach

Wody: kolonjską, chinową, atafaką

we flakonach i na wagę;

Wody do ust: higieniczną, miętową

pomarańczową na wagę;

Proszek do zębów;

Pudry na wagę;

Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincji ukućce

niem odwrotnie. 945 18 50

Niezawodna Pasta!

nawet na zastarzałe nadgniutki

w aptece Eustachego Sokalskiego

w Kętach. 1062

2 Pudełka 60 halerszy.

Do wydzierżawienia lub sprzedania

DOM z OGRODEM

w Dolnej Wsi Nr. 154, od 1-go czerwca

1901 r., blisko miasta, w pięknym poło-

żeniu, w Myślenicach. — Bieżąca wido-

mość w Krakowie u portjera, ulica św.

Jana 1. 15. 1288 4 6

BIURO i MAGAZYN

konc. sprzedaży komisowej i kupna, ma

do sprzedania: fortepian krótki, stare

skrzypce, mające lat 121, maszynę nożną

kapelusze damskie, ostry, obrazy olejne

(Jeden N. P. M. Różaniec) i różną garde-

rębę męską i damską. Poszukuje się me-

bli różnego rodzaju i innych rzeczy. —

Kraków, ul. Loretańska 1. 4, parter. 1356

Biuro Nauczycielskie

MARJI STEHLIK

ma do umieszczenia zaraz Guwernan-

tki, Nauczycielki, Polki z jęz. niem., fr.

muzyką wyższą i średnią, oraz Flóblanki

i Bony. Kraków, Rynek 7. 12.0

3% Losy tureckie po 400 trków nom.

są bardzo polecenia godne

i mają najlepszy rozkład ciągnięć!

Główne Wygrane: 600.000 Franków

i 300.000 Franków

Najbliższe Ciągnięcie 1-go Czerwca b. r.

Sprzedają 1 Los na 34 raty miesięczne po 4 korony.

Wyłączne prawo gry po przesłaniu (przekazem poczt.) pierwszej raty.

W ostatnim czasie wszystkie losy w kursie podskoczyły tak, iż

dla losów tureckich zwykła kursowa prawdopodobna jest.

Dom Bankowy 1380 1 2

ALEX. SUCHANIEK

Berni mor., ul. Ferdynanda Nr. 39.

ZAKŁAD

kamieniarsko - rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza

w Krakowie

posiada na składzie wielki

wybór gotowych pomników

z piaskowca, marmuru, gra-

nitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania gro-

bowców jak w miejscu tak i na

prowincji 896 15 0

według własnych lub dostarczo-

nych rysunków.

